ROK X. № 212 (2720)

SŁOWO

WILNO, Środa 16 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno. Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KŁECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
K. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „RUCH"
SŁONIM — Księgarnia D. Lebenwalego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Jaczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O, Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej po 40 gr. następne 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

W sprawie zwalczania bezrobocia

Jeżeli chodzi o bezrobocie, w porównaniu do stanu w Anglji, lub Niemczech, znajdujemy się w lepszej sytuacji, — u nas bowiem nie wyraża się ono w tak zawrotnych cyfrach, jak tam. Największe napięcie bezrobocia w Polsce w roku bieżącym przypadało na miesiąc marzec (380.000 bezrobotnych), w sierpniu zaś zarejestrowano tylko 261 tysięcy. W zależności od przerwania robót sezonowych należy jednak przewidywać stały wzrost bezrobocia, począwszy od października. Według prowizorycznych obliczeń uwzględniających moment kurczenia się produkcji w związku z kryzysem gospodarczym, liczba bezrobotnych w okresie zimowym 1931 — 1932 r. może dojść do pół miljona.

Wzrosnąć muszą zatem zasiłki na bezrobotnych. Zadaniu temu Fundusz Bezrobocia nie podoła. Rok 1929 Fundusz Bezrobocia zamknął niedoborem 2.789.000 zł. W roku 1930 niedobór ten wzrasta do 64.612.000 zł., zaś w połowie roku bieżącego — do 105 milj. zł. Jednocześnie, znów w związku z kryzysem gospodarczym, następuje zmniejszenie się dochodów Funduszu Bezrobocia odpowiednio do mniejszej liczby zabezpieczonych.

Niedobór powodowany wzrostem zasiłków na bezrobotnych kładzie się ciężarem na skarb państwa, który ponadto łoży pewne sumy na fundusz ministerstwa pracy i opieki społecznej, z którego to funduszu wypłacane są zasiłki dla tych bezrobotnych, którzy z tych lub innych przyczyn nie mogą korzystać z pomocy Funduszu Bezrobocia.

W dobie kryzysu budżetowego i państwowej konieczności kompresji wydatków jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że rząd zawczasu przystąpił do opracowania planu, zmierzającego do zwiększenia stanu zatrudnienia, a jednocześnie do zaopatrzenia bezrobotnych w niezbędne środki utrzymania w sposób nie angażujący zbytnio skarb w świadczenia gotówką. Ten moment tem bardziej podkreślam, że czynniki opozycyjne nie omieszkały skorzystać ze sposobności, by w podjętej przez rząd akcji dopatrzyć się obawy tegoż rządu przed skutkami jego własnej gospodarki.

Co się tyczy pierwszych zabiegów, to znaczy dotyczących zwiększenia stanu zatrudnienia, mają one na celu z jednej strony zabezpieczenie pracy żywicielom rodzin, z drugiej zaś osiągnięcie takiego rozdziału pracy wśród rzeszy robotniczej, by przy warsztatach pracy mogła znaleźć się jaknajwiększa ilość robotników. W ten sposób wyłoniło się zagadnienie ograniczenia pracy młodocianych i kobiet, zmniejszenia czasu pracy, zniesienia godzin nadliczbowych przez zwiększenie personelu pracowniczego i t. p. Do większości tych zabiegów sfery gospodarcze odniosły się z należytym zrozumieniem, podkreślając na licznych konferencjach swą gotowość spełnienia obowiązku obywatelskiego, ale i przestrzegając jednocześnie przed nierozważnym uogólnianiem wysuwanych środków zaradczych, a zwłaszcza przed stosowaniem środków przymusowych.

Największe zastrzeżenia budzi projekt skrócenia czasu pracy do sześciu godzin. Tego rodzaju skrócenie w większości wypadków spowoduje, w naszych warunkach, podrożenie produkcji, a więc osłabi zdolność eksportową, a jednocześnie pogłębi kryzys wewnętrzny. Zdaniem min. Klarnera, wyraziciela opinji izb przemysłowo-handlowych, zagadnienie długości dnia pracy posiada charakter międzynarodowy i żadne na tym tle zarządzenia nie mogłyby być przyjęte pierwiej, nim byłyby uzgodnione i przyjęte przez inne państwa.

Ograniczenie pracy młodocianych na korzyść pracy bezrobotnych żywicieli może dać pewne rezultaty, pod warunkiem nie ryczałtowania tego zabiegu. Konieczną jest tu wielka ostrożność, by nie pozbawić młodocianych pracowników możliwości pozyskania fachu, a kraj wykwalifikowanych w przyszłości robotników. Sfery przemysłowe słusznie zwracały uwagę, że dla zapewnienia pracy żywicielom, należałoby ograniczyć prace zarobkowe w zakładach więziennych, w warsztatach szkolnych, w pracowniach samorządowych i państwowych, nie ponoszących normalnych kosztów, związanych z produkcją i handlem i będących konkurencją dla prywatnego przemysłu.

Również liberalnego traktowania wymagałaby sprawa ograniczenia pracy kobiet, które, o ile wykonują prace specjalne i zdobyły odpowiednie kwalifikacje — często nie są do zastąpienia przez mężczyzn.

Dalej, jeżeli chodzi o godziny nadliczbowe, koniecznem jest i tu indywidualizowanie warunków i poprzednie stwierdzenie, czy zastąpienie godzin nadliczbowych przez zwiększony personel pracowniczy nie przyczyni się do dezorganizacji przedsiębiorstwa.

Za wyjątkiem zagadnienia długości dnia pracy inne środki wysuwane celem zwiększenia stanu zatrudnienia znajdują, jak widzieliśmy, życzliwe poparcie zainteresowanych sfer, pod warunkiem liberalnego traktowania przy zastosowaniu tych środków.

Akcja zwalczania bezrobocia i łagodzenia skutków bezrobocia, jak zaznaczyliśmy na wstępie, idzie nie tylko w kierunku zwiększenia stanu zatrudnienia, ale i zaopatrzenia bezrobotnych w niezbędne środki utrzymania. Według ostatnich wiadomości, rada ministrów uchwaliła już projekt ustawy o podatkach bezpośrednich w naturze (żytem, pszenicą, jęczmieniem, ziemniakami i węglem). W „Słowie" z dnia 13 września podane zostały bliższe szczegóły tego projektu — tu zaznaczymy tylko, że myśl użycia środków dostarczanych „in natura" przez podatników za zaległe podatki na cele dożywiania i pomoc dla bezrobotnych została powitana z uznaniem przez całe społeczeństwo. Ale i w tej akcji warunkiem powodzenia jest zachowanie jaknajwiększej ostrożności przy poborze tych lub innych metod pomocy. Chodziłoby przedewszystkiem o to, by środki żywnościowe były przez bezrobotnych konsumowane, a nie rzucane na rynek, jak jest do przewidzenia, po cenach wyjątkowo niskich. Akcja dożywiania winna znajdować się w ręku organizacyj społecznych.

H—ski.

Już się ukazała
W KSIĘGARNI
FERDYNANDA HOESICKA
w Warszawie
książka
„Myśl w Obręgach"
listy z podróży po Rosji Sowieckiej
STANISŁAWA MACKIEWICZA.
Sprzedaż w księgarniach:
GEBETHNERA I WOLFFA
i JÓZEFA ZAWADZKIEGO
w Wilnie.

Skarga ukraińska w Genewie

Obrady Ligi Narodów. — O likwidację komisji unji europejskiej. — Sprawa ukraińska.—Prawdopodobieństwo odroczenia skargi.

GENEWA. PAT. — Całe zainteresowanie zebranych tu polityków i dziennikarzy skoncentrowało się we wtorek w gmachu sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, gdzie obradowały wszystkie 6 komisyj Zgromadzenia. Pozatem przy drzwiach zamkniętych obradował komitet finansowy nad sprawą kredytów dla komisji rządzącej zagłębia Saary. Jednocześnie pracował komitet trzech do spraw mniejszościowych.

Pierwsza komisja rozpatrywała angielski wniosek, zmierzający do stworzenia specjalnego komitetu dla zbadania obecnego systemu wyborów do Rady Ligi. Wniosek ten ma związek z memorjałem portugalskim, w którym rząd ten wykazuje, że obecny system wyborów wyklucza dla niektórych krajów wszelkie możliwości zdobycia miejsca w Radzie Ligi.

6-ta komisja przystąpiła do debaty nad sprawozdaniem komisji studjów do unji europejskiej. Z różnych stron prowadzone są ataki przeciwko tej komisji i wyrażana chęć zlikwidowania jej. Wykazywane są nadmierne wydatki na prace komisji europejskiej i podkreślane jest, że komisja ta zajmuje się sprawami, interesującemi tylko pewną grupę państw. Dalsze trwanie komisji europejskiej nie ma racji bytu. Minister spraw zagranicznych Francji Briand wystąpił z dłuższem przemówieniem w obronie komisji europejskiej.

GENEWA. PAT. — W dniu 15 b. m. zebrał się komitet trzech dla rozpatrzenia sprawy skarg ukraińskich. Przy tej okazji powstały wątpliwości co do przewodniczącego komitetu, gdyż poprzedni jego przewodniczący angielski minister spraw zagranicznych Henderson nie reprezentuje więcej Wielkiej Brytanji w Radzie Ligi. Wątpliwości te zostały natychmiast rozproszone, gdyż zgodnie z rezolucją Rady z 25 października 1920 r., przewodniczącym komitetu trzech jest urzędujący przewodniczący Rady.

Sprawy ukraińskie ostatnio były badane przez komitet trzech w Genewie 22 maja r. b. pod przewodnictwem Hendersona. Na ówczesnem posiedzeniu komitet doszedł do wniosku, że najlepszym sposobem rozwiązania sprawy jest bezpośrednie porozumienie między mniejszością a rządem polskim. W konkluzjach swych komitet doszedł do wniosku, że azeby nie wykluczać takiego porozumienia najlepszą rzeczą będzie odłożenie badania do następnej sesji. Jednocześnie komitet wyraził głęboką nadzieję, że stanowisko, jakie rząd polski zajął w tej sprawie, napotka ze strony mniejszości przychylne przyjęcie i umożliwi polubowne załatwienie trudności.

Od tego posiedzenia komitetu trzech zaszły znane wypadki, które w dużym stopniu wpłyną na usposobienie członków komitetu. Również ogłoszone dziś przez „Journal des Nations" dokumenty reprodukowane przez „IKC" nie pozostaną bez wpływu na bieg prac komitetu. Należy się spodziewać, że komitet sprawę badania skarg ukraińskich ponownie odroczy.

W sprawie skarg niemieckich w związku z incydentem w okresie przedwyborczym na Górnym Śląsku ze strony delegacji niemieckiej czynione są starania o zmianę przedstawionego na poprzedniej sesji Rady raportu japońskiego sprawozdawcy w tej sprawie. Wprowadzenie tego rodzaju poprawek jest mało prawdopodobne.

„NAJGŁUPSZY" PUTSCH

OŚWIADCZENIE NACZELNIKA AUSTRJI DOLNEJ

WIEDEŃ. PAT. — Naczelnik Austrji Dolnej Reither oświadczył na zebraniu stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, że niedzielny zamach Heimfehry należy do najgłupszych tego rodzaju akcyj, jakie zna historja. Reither wystąpił ostro przeciwko księciu Stahrembergowi i zagroził, że chłopi austrjaccy zażądają zniesienia fideikomisów i przeprowadzenia rozsądnej reformy rolnej. Reither oświadczył następnie, że wszystkie formacje zbrojne, tak prawicowe, jak i lewicowe, a więc zarówno Heimwehra, jak i Schutzbund, muszą być rozwiązane. W końcu Reither wystąpił przeciwko zawodowym podżegaczom narodowo - socjalistycznym i komunistycznym, którzy przyjeżdżają z Niemiec do Austrji i agitują przeciw państwu.

Dr. Pfriemer zbiegł do Jugosławji

WIEDEŃ. PAT. — Jak donoszą dzienniki wieczorne, organizatorowi nieudałego zamachu stanu dr. Pfriemerowi udało się zbiec do Maribora w Jugosławji. Policja w Maribora zarządziła przesłuchanie dr. Pfriemera, a następnie odstawiła go do Lublany. Jak słychać, dr. Pfriemer zamierza udać się do Włoch lub Szwajcarji. Jak wiadomo, w Szwajcarji bawi również i drugi przywódca Heimwehry dr. Steidle. Za pomoc, udzieloną dr. Pfriemerowi w jego ucieczce zagranicę, aresztowany został przez władze austrjackie hr. Bertold Stuerg, siostrzeniec byłego austrjackiego prezesa rady ministrów.

Po straszliwej katastrofie

BUDAPESZT. PAT. — Władze policyjne zdołały zidentyfikować wszystkie ofiary zamachu pod Bia Torbagy. Według ostatecznego obliczenia, zginęło 21 osób, odniosło rany 15. Stan wielu rannych poprawił się w dniu dzisiejszym. Policja oraz żandarmerja ustaliły, iż pogłoski, jakoby na miejscu katastrofy dokonano rabunku, są całkowicie pozbawione podstawy. Wiele pakunków, okrycia oraz cenne przedmioty, spadłe z wiaduktu do przepaści, zostały jednak odnalezione w czasie akcji usuwania szczątków rozbitych wagonów.

Kto dokonał zamachu na Węgrzech?

BUDAPESZT. PAT. — Według dziennika „Uj Nemzetek", podejrzanym o dokonanie zamachu kolejowego w pobliżu Bia Torbagy jest znany i niebezpieczny agitator komunistyczny, nazwiskiem Leipnik, z zawodu elektrotechnik. Zdołano również stwierdzić identyczność charakteru pisma znalezionego na miejscu katastrofy kartki z pismem Leipnika, który prawdopodobnie zbiegł do Czechosławcji. W związku z zamachem kolejowym zwrócono na siebie uwagę dwóch Hiszpanów, którzy w niedzielę opuścili samolotem Węgry. Obaj ci osobnicy brali udział w ostatnich rozruchach komunistycznych w Hiszpanji. Policja węgierska nawiązała kontakt z policją hiszpańską.

Kradzież materjałów wybuchowych

BERLIN. PAT. — W prochowni zakładów cementowych „Fortuna i Westfalja" w Geseke skradziono ub. nocy 72 kg. materjałów wybuchowych, 420 nabojów pirotechnicznych. Złodzieje wyłamali opancerzone wejście do prochowni i zabrali cały znajdujący się w niej zapas danerytu. Skradziony materjał wybuchowy wynaleziony został przed kilku miesiącami i stanowi ulepszenie ammunitu, przez znaczne wzmożenie siły wybuchowej. Kradzież zauważono dopiero rano, gdy pirotechnik przystąpić miał do wydawania porcyj nabojów, potrzebnych do prac bieżących. Wśród miejscowej ludności kradzież wzbudziła silne zaniepokojenie. Władze policyjne są przekonane, że kradzieży dokonali członkowie organizacyj terorystycznych, które w ostatnich czasach urządzają zamachy na pociągi pasażerskie.

GROŹNE WRZENIE FLOTY ANGIELSKIEJ

LONDYN. PAT. — Admiralicja podaje: Komendant eskadry, przebywającej na wodach Atlantyku, doniósł, że ogłoszenie zmniejszenia żołdu marynarzy wywołało wzburzenie wśród części marynarzy. Wobec tego pożądane jest zawiesić odbywające się manewry oraz wydać rozkaz okrętom, by powróciły do portów na czas rozpatrywania niedomagań, wywołanych zmniejszeniem żołdu, a to celem przedstawienia ich dla dalszego rozpatrzenia ministerstwu marynarki. Według ostatnich wiadomości, admiralicja postanowiła przerwać tymczasowo ćwiczenia floty na Atlantyku. Sprawa żołdu dla marynarzy będzie przedmiotem nadań, które następnie przedstawione będą admiralicji.

Kryzys opałowy w Sowietach

MOSKWA. PAT. — Ponieważ dotychczasowe nadzieje na zwiększenie produkcji węglowej w zagłębiu Donieckiem zawiodły, Sowietom grozi tej zimy kryzys opałowy w daleko większym stopniu, iż w roku ubiegłym. W przewidywaniu tego kryzysu rada komisarzy ludowych Ukrainy Sowieckiej wydała w tych dniach zarządzenie o konieczności stosowania w przemyśle, transporcie i gospodarce komunalnej jaknajwiększej oszczędności wszelkiego rodzaju opału, w szczególności wysokogatunkowego węgla donieckiego.

PRZYJAŹŃ ŁOTEWSKA

Zamilczanie nieprzyjaznych objawów politycznych jest stałą cechą publicystyki naszej. Nabyliśmy ją w okresie niewoli, kiedy trzeba było dużo odwagi, dużo hartu, aby prawdzie spojrzeć w oczy, kiedy czuliśmy się bezsilni wśród objawów politycznych, nam nieprzyjaznych. Dziś w państwie własnem trzeba z tem zerwać! Niedoprowadzanie do świadomości publicznej wrogich nam tendencyj paczy naszą myśl polityczną, wytwarza fałszywe orjentacje.

Prasa polska ma skłonność uważania Łotwy za sprzymierzeńca, przynajmniej za państwo z nami zaprzyjaźnione. Jak wygląda owa przyjaźń łotewska, widzimy z konferencji T-wa Zjednoczenia Litewsko-Łotewskiego.

Zjazd powziął znane rezolucje o zjednoczeniu litewsko-łotewskiem, a w pierwszym rzędzie — dążeniu, by rządy trzech państw zawierały wszelkie umowy polityczne i ekonomiczne wspólnie, o wyjaśnianiu wśród szerszych sfer społeczeństwa historycznej, etnograficznej, prawnej i politycznej strony sprawy wileńskiej i jej znaczenia dla Litwy, — o zwróceniu uwagi wszystkich na to, że odkładanie sprawiedliwego rozwiązania sprawy wileńskiej jest przeszkodą dla ściślejszego zbliżenia się państw bałtyckich i td.

Rytas podkreśla, że po przyjęciu powyższych rezolucyj, jeden z Łotyszów, inż. Paegle wystąpił z propozycją, że jeśli Litwa do przyszłego roku odzyska swą stolicę, to Łotysze odstąpią Litwinom zaszczyt zwołania kongresu, który odbędzie się w Wilnie.

Lietuvos Aidas podkreśla, że inż Paegle (Łotysz) w swym referacie o przyszłej polityce gospodarczej państw bałtyckich, zaznaczył, że Łotysze przekonani są o potrzebie zwrotu Wilna Litwie. Zdaniem prelegenta, trudno mieszkańców Wileńszczyzny nazwać Ltwinami, lecz nie są oni również Polakami. Kierownicy polityki uczynili jednak wielki błąd, że drogą plebiscytu nie zwrócili Wilna jego prawnym dziedzicom — Litwinom.

Pomimo wrogiego stosunku inż. Paegle względem Polski, gdyby chciał przyjechać do naszego kraju, nietylko rząd polski nie stawiałby mu przeszkód, lecz — sądzimy — ułatwił mu poznanie ziemi wileńskiej. Wówczas zrozumiałby, jak dalece naiwne były jego ubolewania, że ten kraj nie oddano Litwie w drodze plebiscytu.

Unja celna Litwy z Łotwą może być pożądaną dla tej ostatniej ze względu na jej przewagę przemysłową w stosunku do Litwy, lecz zabiłaby w zarodku przemysł litewski, nie dając mu tych sił motorowych, jakie daje związek z państwem, posiadającem ciężki przemysł, będący źródłem instalacyj i inwestycyj, którem jest Polska.

Wł. St.

Życie teatralne wraca do Warszawy

KOMUNIKAT ZASP-u W SPAWIE TEATRALNEJ

„W dniu 13 b. m. został podpisany układ pomiędzy Związkiem dyrektorów teatrów polskich a Związkiem artystów scen polskich, ustalający zasadnicze warunki pracy na sezon teatralny 1931 — 32 na zasadzie punktacji, przyjętej dnia 11 b. m. przez prezydja obu związków. Walny zjazd dyrektorów umowę tę zatwierdził.

Uzgodnienie wzajemnych stosunków, likwidujące dotychczasowy zatarg, reguluje zarówno ustrój teatrów, jak też normy pracy, przystosowane do obecnej sytuacji ekonomicznej kraju.

W ten sposób osiągnięto pełne porozumienie, a zarazem pewność, że trudności teatralne zostały w znacznym stopniu usunięte, a tem samem dalszy rozwój teatrów nietylko nie dozna zahamowania z powodu krótkiej przerwy, lecz przeciwnie, pójdzie po drodze wzmożenia wysiłków artystycznych, oraz uzdrowienia gospodarki teatralnej.

(—) Zarząd Zw. Dyrektorów Teatrów Polskich

(—) Zarząd Główny Związku Artystów Scen Polskich.

* * *

Zatarg teatralny został po ratyfikowaniu wstępnej umowy, zawartej między ZASP-em a przedstawicielami Zw. dyrektorów zażegnany.

Najważniejsze postanowienia umowy są następujące: 1) zasadą długości kontraktu będzie 12 miesięcy. Jest to jednak tylko zasada, jeśli bowiem po 8 miesiącach sezonu dyrekcja wykaże choćby najmniejszy deficyt automatycznie aktorzy będą pracowali na odpowiedni procent z wpływów kasowych albo też na te cztery miesiące dyrekcja odda im w zarząd salę po potrąceniu kosztów administracyjnych, 2) Minimum gaży ustalono na zł. 300 dla aktorów i 200 zł. dla adeptów. 3) Przymus należenia do ZASP-u został zatrzymany. 4) początek sezonu teatralnego przesunięto o miesiąc, t. j. będzie się rozpoczynał 1 października.

W ten sposób nareszcie został zatarg zlikwidowany i już wczoraj rozpoczęła się gorączkowa praca we wszystkich teatrach.

Dyr. Szyfman rozpoczął pertraktacje ze swoim b. zespołem. Ponieważ zachodzi tu komplikacja co do zobowiązania za salę na ul. Chłodnej, za którą aktorzy musieli dać gwarancję 100.000 zł., niewiadomo jeszcze, czy cały zespół b. teatrów szyfmanowskich zostanie zpowrotem zaangażowany. Gdyby dziś jeszcze doszło do porozumienia. W środę teatry szyfmanowskie otwierają swoje podwoje.

Teatr „Morskie Oko" ma już zespół gotowy i, jak zapewnia dyr. Wlast, 3 października otworzy sezon wielką rewją amerykańską, której próby pod kierunkiem jego i reż. Nellygo (specjalnie zaangażowany z Ameryki) — są w pełnym toku.

Teatr „Qui Pro Quo" zrywa z rewją. Dyrekcja tego teatru zaangażowała p. Schillera, który stanie na czele zespołu, prowadzącego komedję muzyczną.

Teatr „Banda", który powstał pod kierunkiem Tuwima, Hemara i Jarossy'ego, a składać się będzie z b. zespołu „Qui Pro Quo", znalazł finansistę i rozporządzając 5 tys. dol. rozpoczyna sezon w końcu września w lokalu kina „Pani".

Wreszcie zrzeszenie b. aktorów teatru „Wesoły Wieczór" i „Morskie Oko" prowadzić będzie teatr rewji „Wesołe Oko".

Magistrat pragnie jeszcze w tym tygodniu uruchomić swoje teatry dramatyczne.

Teatry mają repertuar przygotowany i kilka prób wystarczyłoby w zupełności do odbycia premjer.

Na swój wyłączny rachunek Magistrat w żadnym wypadku teatrów nie poprowadzi. Dyrekcja jest już zwinięta, kontrakt z dyrektorem Chaberskim — rozwiązany.

Dzierżawa też nie wchodzi w rachubę, ponieważ niema reflektantów.

Formą, na której oprze się gospodarka teatrów miejskich, będzie t. zw. administracja poręczająca. Sceny dramatyczne Magistratu z określonym budżetem, którego nie wolno będzie przekroczyć, objąć ma red. Stefan Krzywoszewski, który będzie generalnym dyrektorem administracyjnym wszystkich miejskich scen.

Miasto dostarcza bezpłatnie gmachów, opału, oświetlenia, dekoracyj, gazu, wody i pokrywa wszystkie wydatki, związane z administracją gmachów.

ECHA KRAJOWE

Nowogródzka komunikacja

Jest z nią niedobrze. Gród wojewódzki oddany jest na łaskę dwóm środkom lokomocji: po pierwsze wązkotorówce, po drugie autobusom. Rzeczy znane, dobrze znane...

Wiem, wiem o tem. Cóż począć, skoro przy tym „komunikacyjnym dualizmie" zawody łacno podróżnych spotkać mogą.

Wąskotorówka, to ma do siebie, że się wlecze. Żyjemy w dobie szybkości, szybkości, jeszcze raz szybkości, w dobie ustanawiania coraz to nowych jej rekordów. Czyż dziwić się nie można, że ten i ów z nowogródzian ponad ślamazarną kolej nowogródzką przekłada szybkie autobusy?

I dlatego to w pociążku nowogródzkim puściej i puściej, a w autobusach też niepełno ile że czasy ciężkie mamy i na podróż każdy w ostateczności tylko się decyduje.

Owóż jeden zazwyczaj autobus między Nowogródkiem i Nowojelnią kursuje, a w jedynym autobusie choćby najszybszym, łatwo o defekt, o opóźnienie. A kolei normalnotorowej w Nowojelni nikt przecież do czekania na spóźniony autobus nowogródzki zmusić nie może. Autobus zaś spóźnia się nie tylko wtedy, gdy mu się coś w drodze wydarzy, ale i wtedy, gdy zapóźno z Nowogródka wyjedzie.

Ot, np. w piątek, 11 września, był taki wypadek, że autobusik, mający swą godzinę odjazdu oznaczoną na 6 m. 20 rano, nie tylko że o tej godzinie nie ruszył, ale go i wcale nie było.

Poprostu szofer zapomniał, czy też inne jakieś nieporozumienie zaszło. Któż to wiedzieć może?

A przed wspaniałym dworcem autobusowym (jest taki, coprawda niewykończony jeszcze, w Nowogródku) ludziska gotowi do drogi zbierać się poczęli.

Co robić? Jak do Nowojelni dojechać? Kolejka już dawno odeszła, a autobusu, jak niema, tak niema.

I dopiero gdy zegar na wieży katedralnej w Wilnie (mówię o Wilnie dla plastyczności, bowiem w Nowogródku wieży zegarowej nie znaleźć), godzinę wpół do siódmej wydzwonił, autobus się zjawił.

Nie był on ani zadyszany, ani zażenowany, słowem, jakby nigdy nic. I podróżni słowa nań nie rzeki, radzi, że wogóle przyjechał.

W każdym razie przygoda niemiła, zwłaszcza wobec Reisefieber podróżników.

Czy nie dobrzeby było zaasekurować nerwy podróżnych jednym policjantem, normującym ruch autobusowy w Nowogródku — wojewódzkiem mieście ziem północno-wschodnich?

Mik.

Z ŻYCIA SŁONIMSKIEGO

Posiedzenie Pożyczkowej Komisji Odbudowy w Słonimie. W dniu 14 b. m. odbyło się posiedzenie Pożyczkowej Komisji Odbudowy pow. słonimskiego, na którem rozpatrzono podania o umorzenie pożyczek, udzielonych mieszkańcom gmin: czemerskiej, szydłowickiej i dereczyńskiej w ilości 240.

Komisja, biorąc pod uwagę ciężki stan gospodarczy tutejszego rolnika, oraz dobre zużycie udzielonych pożyczek w większości wypadków prośby petentów opinjowała przychylnie (na umorzenie).

Dla mieszkańców innych gmin zwołane zostaną posiedzenia Komisji na 5 i 26 października r. b.

Posiedzenie Zarządu T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Słonimie. Wczoraj, 14.9 r. b., pod przewodnictwem p. posła Emeryka hr. Hutten-Czapskiego odbyło się posiedzenie Zarządu T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Słonimie. Na zebraniu tem rozpatrzono szereg spraw charakteru wewnętrznego.

Podwyższenie cen na chleb. Dowiadujemy się, że władze wojewódzkie zezwoliły na zwyżkę cen na następujące przetwory zbożowe: chleb razowy 23 gr., szatrowany 28 gr. i pytlowy (65 proc.) 38 gr. za 1 kilogram.

Podniesienie cen spowodowane zostało zwyżką ceny żyta.

Fatalne skutki pozostawiania umysłowo-chorych bez opieki. Jak już donosiliśmy wczoraj, na linji kolejowej Słonim — Albertyn wpadła pod pociąg osobowy Nr. 718 komunikacji Baranowicze — Słonim — Warszawa Wil. nieustalonego nazwiska kobieta.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kobietą tą była mieszkanka m. Słonima, Józefa Linckiewiczówna, od 2-ch lat umysłowo chora, która błądząc w okolicy linji kolejowej wpadła pod pociąg osobowy, który odciął jej głowę, nogi i zmiażdżył tułowie.

Jest to fatalny skutek pozostawiania umysłowo-chorych bez opieki.

STOŁPCE

— **Akademja żałobna ku czci ś. p. Tadeusza Hołówki.** Wieczorem dn. 13 b. m., w lokalu Ogniska Kolejowego odbyła się akademja żałobna ku czci ś. p. Tadeusza Hołówki. Na program akademji złożyły się przemówienia: pp. starosty powiatowego A. Kulwiecia, posła J. Gorzkowskiego, d-ra Syrkina, M. Machteja i St. Jankowskiego; następnie pienia żałobne chóru pod kier. p. E. Ratkiewicza, deklamacja okolicznościowego wiersza p. J. Rolickiego, zakończone marszem żałobnym, wykonanym przez orkiestrę miejsc. garnionu KOP.

Na akademję przybyło bardzo licznie miejscowe społeczeństwo — tak, że publiczność nie mieściła się w lokalu. Nie brakło nikogo z przedstawicieli społeczeństwa wszystkich narodowości. I rzecz charakterystyczna, że w momentach silniej podkreślanych przez mówców — tak Polak, jak Żyd i Białorusin ścierali napływające łzy z oczu.

Społeczeństwo stołpeckie nie tak dawno, bo 22 lipca skupiło się w Stołpcach wokół ś. p. świetlanej postaci Tadeusza Hołówki, który wówczas obiecywał, że zajrzy do Stołpców we wrześniu — więc tem większy żal po Nim, bo któż się mógł spodziewać, że Go już we wrześniu nie stanie?

ŚWIĘCIANY.

— **Żeńska Szkoła Rolnicza.** W dniu 13 b. m. w Sejmikowej Żeńskiej Szkole Rolniczej w Święcianach odbyło się uroczyste zakończenie kursu. W godzinach przedpołudniowych Sejmikowa Komisja Szkolna pod przewodnictwem p. starosty powiatowego i przy udziale wojewódzkiego inspektora rolnictwa p. Gawęckiego, przedstawiciela Okr. T-wa O. i K. Roln. oraz agronoma powiatowego zbadała stan gospodarki szkolnej oraz przyjęła sprawozdanie kierowniczki szkoły p. Perkowskiej. Następnie został omówiony nowy program nauczania, przesłany przez Ministerstwo Rolnictwa. Należy podkreślić, że Szkoła Rolnicza w Święcianach została wyznaczona przez Ministerstwo jako szkoła próbna przy opracowywaniu programu nauczania. Są w projekcie kursy 5-miesięczne, 9-miesięczne i objazdowe kursy 3-miesięczne.

O godzinie 15-ej tegoż dnia, przy udziale wspomnianej Komisji, rodziców, uczenic oraz licznie zebranych gości, odbył się pokaz prac wychowanek Szkoły, następnie sprawozdania uczenic z poszczególnych działów nauczania, wreszcie rozdanie świadectw kończącym kurs. Po rozdaniu świadectw 16 uczenicom przemawiali do nich pp. starosta powiatowy Stefan Mydlarz, insp. Gawęcki, insp. szkolny Balun, prezeska Zw. Gospodyń Wiejskich Bortkiewiczowa i agronom powiatowy inż. Kuryłło. W imieniu uczenic odpowiedziała jedna z przodujących, dziękując przewodniczącemu Sejmiku Święciańskiego oraz kierownictwu Szkoły. Po spożyciu gospodarskiego podwieczorku (bardzo smacznie przyrządzonego przez uczenice Szkoły) uroczysty ten dzień Szkoły Rolniczej, dobrze zorganizowany i w szczerym nastroju przeprowadzony, zakończył się, pozostawiając wśród obecnych bardzo dodatnie wrażenie.

LIDA

— **Tragiczne samobójstwo.** — **Dokonał samobójstwa przez napicie się esencji octowej mieszkaniec Lidy Iwacewicz Wiktor. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Przyczyną samobójstwa były, jak wskazują pierwsze dochodzenia, nieporozumienia rodzinne.**

Przyjmę dzieci do kompletu

w śródmieściu od lat 7, 8. Kurs nauk oddz. II ewentualnie przygotowanie do wstępnej klasy. Informacje w Adm. „Słowa"

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA. PAT. — 15 b. m., w 5-tym dniu ciągnienia 5 klasy 23 Loterji Państwowej, główniejsze wygrane padły na numery:

25 tysięcy złotych — 194.975 i 164.492, 20 tysięcy złotych — 53,697, po 10 tysięcy — 204.345 i 232.801, 5 tysięcy — 206.023, po 3 tysiące — po 10 tysięcy — 204.345 i 132.801, 104.436, 106.754 i 202.320.

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RAZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZEKA!

Konto P.K.O. nr. 82100

Gandhi żąda suwerennych Indji

LONDYN. PAT. — Gandhi, przemawiając na konferencji Okrągłego Stołu, oświadczył, że przybył na konferencję z intencją żywego współdziałania i zamierza uczynić wszystko, co tylko będzie możliwe, aby znaleźć punkty porozumienia. Jest mu przyjemnie, że może zapewnić rząd Wielkiej Brytanji, że wcale nie zamierza przyczyniać mu trudności. Jeżeli w jakiejkolwiek chwili konferencji uświadomi on sobie, że nie może być w niczem pożyteczny dla prac konferencji, to bez chwili wahania wycofa się z niej.

Gandhi odczytał mandat, jaki otrzymał od kongresu panindyjskiego, w którym kongres wyraża życzenie, by główny cel, to jest osiągnięcie niepodległości Indyj, pozostał nietknięty oraz aby delegacja indyjska na konferencji w pracach swych kierowała się tym naczelnym celem, w szczególności dążąc do tego, aby zapewnić narodowi indyjskiemu kontrolę nad armją oraz sprawami zagranicznemi, finansami i polityką gospodarczą, oraz by uzyskać przeprowadzenie drobiazgowej kontroli przez bezstronny trybunał w zakresie tranzakcyj finansowych rządu brytyjskiego w Indjach.

Dalej Gandhi podkreślił, że kongres dopuszcza możliwość pozostawania nadal w bliskiej łączności z Wielką Brytanją, ale na zasadzie zupełnej równowagi obu stron oraz z zastrzeżeniem prawa każdej strony wystąpienia w każdej chwili z tego związku.

Niezwykła dysputa w Berlinie

NA TLE STARCIA KOMUNISTÓW Z SOCJALISTAMI

BERLIN. PAT. — Zapowiedziane od szeregu tygodni wielkie zgromadzenie, na którem miała się odbyć publiczna dysputa między przedstawicielem partji socjal-demokratycznej z jednej strony a jednym z przywódców partji komunistycznej z drugiej, odbyło się wczoraj wieczorem w olbrzymiej sali Sport-Palastu. Już w godzinach popołudniowych w całej okolicy, przylegającej do Sport-Palastu, poczęły się gromadzić liczne grupy komunistów, demonstrujących przeciwko Reichsbannerowi, pełniącemu straż ze strony partji socjal-demokratycznej.

Porządek na ulicach mógł być tylko z trudem utrzymany, przy częściowem zamknięciu poszczególnych ulic. Policja musiała kilkakrotnie czynnie interwenjować, używając przytem pałek gumowych. Magazyny dzielnicy, w której znajduje się Sport-Palast, już wcześniej były pozamykane w obawie przed ekscesami.

Ze względu na olbrzymie masy ludzkie, jakie po godzinie 6-ej wieczorem zaległy okolice, ruch komunikacyjny został zatamowany i skierowany na sąsiednie ulice. W chwili otwarcia bramy Sport-Palastu, około godziny 7-ej, doszło do starcia z policją. Uciekający w popłochu tratowali się nawzajem, w wyniku czego 5 osób zostało ciężko rannych, a 25 lżej.

Tymczasem na sali, wobec 9 tysięcy zgromadzonych, toczyła się dysputa. Pierwszy zabrał głos poseł socjal-demokratyczny Kuenstler, krytykując w ostrych słowach taktykę komunistów, którzy podczas akcji plebiscytowej nie zawahali się wystąpić solidarnie z hitlerowcami i hugenbergowcami.

Odpowiadając na zarzuty, przedstawiciel komunistów Neumann zarzucał socjalistom między innemi, że wszędzie tam, gdzie ich przywódcy są u steru państwa, np. w Prusach, tolerancja wobec organizacyj nacjonalistycznych i faszystowskich, a więc i Stahlhelmu, jest największa. Mówca zakończył przemówienie gloryfikacją Rosji sowieckiej. Podczas śpiewania międzynarodówki powstała na sali bójka. Policja musiała interwenjować.

DEKALOG MŁODZIEŻY FASZYSTOWSKIEJ

RZYM. PAT. — Sekretarjat partji faszystowskiej wydał tego rodzaju dekalog dla młodocianych faszystów:

1) Bóg i ojczyzna. Każde inne uczucie, każdy inny obowiązek stoją na drugiem miejscu.

2) Kto nie jest gotów oddać ciało i duszę ojczyźnie i służyć Duce bez dyskusji — nie jest godzien noszenia czarnej koszuli. Faszyzm gardzi wiarą uwarunkowaną i półcharakterami.

3) Używaj całej swej inteligencji, aby zrozumieć rozkazy otrzymywane i całego swego entuzjazmu dla posłuszeństwa.

4) Zdyscyplinowanie nie jest jedynie cnotą żołnierza — powinno stać się chlebem codziennym i w każdej okoliczności.

5) Zły syn i niepilny uczeń nie są faszystami.

6) Podziel swój czas w taki sposób, aby praca była przyjemnością, a rozrywka działaniem.

7) Naucz się cierpieć bez skargi, być użytecznym bez życzeń nagrody i służyć bez rachuby na kompensaty.

8) Dobre uczynki są tak, jak działania wojenne i nie mogą być przerywane w połowie. Rób tak, aby je doprowadzić do ostatecznych konsekwencyj.

9) W ciężkich chwilach pamiętaj, że ratunek tkwi w odwadze.

10 ...i co dnia dziękuj pobożnie Panu Bogu, że stworzył cię Włochem i faszystą.

Straszliwe skutki powodzi w Chinach

HANKOU. PAT. Według ostatnich danych, szkody, wyrządzone wylewem rzek, Yang-Tse, przedstawiają się następująco:

Z ogólnej ilości 100 tysięcy domów mieszkalnych ocalało tylko kilka. W Uchanu woda zniszczyła całkowicie 45 tysięcy domów. Ludność z Uchanu w liczbie 1600 tysięcy osób poniosła dotkliwe straty. 164 tysiące osób pozbawionych jest całkowicie środków do życia. W Hankou oraz innych miastach dotkniętych powodzią wybuchły epidemje, których ofiarą pada dziennie 300—400 osób.

Największy spadek na świecie

NOWY YORK. PAT. — Największym spadkiem, jaki kiedykolwiek zarejestrowano w Stanach Zjednoczonych, był spadek po znanym multimiljonerze i sportowcu Payne Whitney, który zmarł w roku 1927. Sprawozdanie sądu spadkowego, który dopiero teraz ukończył swoją pracę w tej sprawie, wykazuje, że Payne Whitney pozostawił 239.301.017 dolarów majątku. Podatek spadkowy od tej sumy wynosił 22 miljony dolarów. Na cele dobroczynne i naukowe zapisał Whitney 67 miljonów dolarów. Resztę otrzymała najbliższa rodzina.

KSIĄŻKI WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

DO NABYCIA w KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO

ZARYS STATYSTYCZNO-EKONOMICZNY ZIEM PÓŁNOCNO-WSCHOD. 1922 r. 4 zł.
WSPÓŁCZESNE PAŃSTWO LITEWSKIE 1922 R. 2 zł.
REFORMY I PRZEWROTY AGRARNE EUROPY POWOJENNEJ I POLSKI 1926 ROK, 10 ZŁ.
„POLITYKA POLSKA I ODBUDOWA PAŃSTWA" odpowiedź na książkę Dmowskiego — 2 zł.
ZAGADNIENIE USTROJOWE, PROJEKT KONSTYTUCJI DECENTRALISTYCZNEJ 1928 ROK, 3 ZŁ.
Z PRZEŻYC I WALK — 10 ZŁ.
ZIEMIE WSCHODNIE I WARUNKI ICHROZWOJU 1929 R. — 4 ZŁ.
DALEKI WSCHÓD W POLITYCE ŚWIATOWEJ 1930 R. — 5 ZŁ.

KOMUNISTYCZNY KOMITET „LITERACKI"

POD KLUCZEM

W dniu 10 b. m. policja wkroczyła do mieszkania Izaaka Lwa przy ulicy Żórowiej w Warszawie, gdzie zastano w toku obrad kilku wybitnych działaczy komunistycznych z grupy t. zw. literackiej.

Na podstawie znalezionego w mieszkaniu kompromitującego materjału, policja aresztowała Jana Hempla vel Moszka Grynszpana, Władysława Broniewskiego, Aleksandra Ilję Chwata, piszącego pod pseudonimem Aleksander Watt, Edwarda Janusa i Izaaka Lwa, studenta medycyny, brata żony Chwata.

Według informacyj, pochodzących ze źródeł miarodajnych, policja obserwowała wszystkich pięciu aresztowanych z przerwami od dwóch lat. W toku obserwacji zdołano ustalić, że pod wodzą Jana Hempla i Władysława Broniewskiego, utworzono coś w rodzaju komunistycznego komitetu literackiego, który odbywał stałe zebrania. Zebrania te były w ostatnich czasach częstsze, zwłaszcza przed ostatnim strajkiem tramwajarzy warszawskich i przed różnego rodzaju uroczystościami komunistycznemi. Komitet literacki rozporządzał znacznemi funduszami. Jak wykazują znalezione podczas rewizji, dokonanej w mieszkaniu Izaaka Lwa, zestawienia kasowe, miesięczne budżety obracały się w granicach od 80 do 100 tysięcy zł. Budżet za czerwiec r. b. w związku z wydatkami na propagandę strajkową wśród tramwajarzy warszawskich, wyniósł 270.000 złotych. Dzięki tak poważnym funduszom, członkowie komitetu literackiego mogli w sprawach propagandowych odbywać podróże, używając wagonów sypialnych, aeroplanów i innych, zawsze komfortowych środków komunikacji.

Podczas rewizji, dokonanej w dniu 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w mieszkaniu Izaaka Lwa, znaleziono trzy walizki, wypełnione nielegalnemi wydawnictwami sowieckiemi, rękopisami artykułów, wśród których wyróżniają się różnego rodzaju „listy otwarte", zawierające protesty przeciwko metodom traktowania więźniów politycznych w Polsce. Cały szereg tych „listów otwartych" adresowany był do cudzoziemskich organizacyj literackich, a przedewszystkiem do Pen-Clubów. Ponadto znaleziono liczne odpisy i oryginały korespondencji z moskiewską międzynarodówką komunistyczną, której warszawska grupa literacka zwracała uwagę na fakt poświęcania przez „komintern" zbyt mała uwagi na postępy propagandy komunistycznej w Polsce wogóle, a w szczególności w Warszawie. Zdaniem komunistycznej grupy literackiej największe nawet „zdobycze rewolucyjne" na prowincji polskiej nie będą miały znaczenia, jeżeli jednocześnie akcja komunistyczna nie będzie z wytężeniem prowadzona w stolicy. Korespondencja z Moskwą prowadzona była w języku rosyjskim i niemieckim.

Ponadto w archiwum komunistycznego komitetu literackiego znaleziono prawie wszystkie rękopisy odezw i wydawnictw, które ukazały się ostatnio z podpisem Komunistycznej Partji Polskiej, lub podporządkowanych jej organizacyj na całym terenie państwa. Jednocześnie znaleziono rękopisy artykułów, ukazujących się w „Miesięczniku Literackim', wychodzącym pod redakcją Aleksandra Watta. Prawie wszystkie te artykuły są tłumaczeniami z wydawnictwa komunistycznego „Internationale Presse-Koresspondenz". Znaleziono jednocześnie instrukcje moskiewskiej międzynarodówki komunistycznej, zawierające nakaz spotęgowania akcji prasowej w Polsce i skrypt projektu masowej akcji propagandowej w związku z nowym regulaminem więziennym i z projektem rządowej akcji niesienia pomocy bezrobotnym. Masowa akcja komunistyczna przeciwko nowemu regulaminowi więziennemu i przeciwko sposobom niesienia pomocy bezrobotnym, miała być przez aresztowany właśnie komunistyczny komitet literacki przeprowadzona w jesieni.

Jak nam komunikują — przeglądanie olbrzymich ilości materjału prasowego i propagandowego, oraz przesłuchiwanie aresztowanych trwa bez przerwy.

* * *

Kilka ciekawych szczegółów komunikują nam o personarjach aresztowanych członków komunistycznego komitetu literackiego.

Na czele komitetu stał Jan Hempel vel Moszek Grynszpan, kilkakrotnie już przez policję dawniej aresztowany. Hempel był w swoim czasie kandydatem do senatu z listy Nr. 5, zgłoszonej przez komunistyczny związek proletarjatu miast i wsi. Poważne stanowisko zajmował Hempel w komunistycznym ruchu literackim i dziennikarskim, jest autorem licznych broszur komunistycznych i redaktorem pisma „Kultura Robotnicza". W polskim ruchu wolnomyślicielskim, oraz organizacjach esperanckich odgrywał Jan Hempel również dużą rolę. Warszawski sąd okręgowy skazał go w swoim czasie na 2 lata twierdzy. W r. 1927 aresztowany był Hempel w związku z likwidacją centralnego komitetu komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy. W r. 1928 kandydował do sejmu i senatu z komunistycznej listy Nr. 13. W roku 1930 był ponownie aresztowany i oskarżony z art. 102 K.K., jednak pozostawał na wolności za kaucją 500 zł. Przez jakiś czas był Hempel kierownikiem wydziału rolnego Kom. Partji Pol. i członkiem wydziału kulturalno-oświatowego. W czasie ostatnich wyborów Hempel kandydował znów do senatu z listy komunistycznej Nr. 22.

Drugi z aresztowanych — Władysław Broniewski jest znanym literatem, autorem większego zbioru wierszy. Broniewski był członkiem centralnego sekretarjatu międzypartyjnego dla walki o amnestję dla więźniów politycznych i kierownikiem placówki komunistycznej „Studio', mieszczącej się przy ul. Pańskiej 15, a następnie w zamknięciu tym przez władze lokalu związku tramwajarzy przy ul. Leszno 27.

W WIRZE STOLICY

DESZCZ, DESZCZ...

Mamy niekorzystne położenie geograficzne, antypatycznych sąsiadów, mamy podłużną glebę, mało bogactw naturalnych, mamy za dużo mniejszości, za mało pieniędzy, no i nadomiar mamy wstrętny klimat.

Co za tumany ci nasi praojcowie, że klapnęli nad Wisłą. Nie mogli, leniwcy jedni, pchnąć się trochę dalej — do Hiszpanji, do Włoch, do Jugosławji chociażby. Kiedyż wszędzie lepiej jak u nas — gdzie porównać klimat Ukrainy z mazowieckim. Zima — to zima, lato — upał, słońce.

U nas pora deszczowa w całej pełni. Od 1-go sierpnia począwszy, deszcz leje bez przerwy. Rano deszcz, w południe deszcz, wieczorem deszcz — w nocy zato ładnie.

Jakie koszta z powodu tego potopu. W normalnych warunkach gra się rakietą trzy tygodnie — teraz co parę dni połowa strun nawala. A turnieje! Klęska — nie można przeczekać kapuśniaka, bo przyjdzie ulewa kierownictwo każe grać — po secie z rakiety została tylko rama. W sześć tygodni reperowałem struny 18 razy — czy to szlag nie może trafić z rozpaczy!

Albo wydział kobiecy. Jeszcze gorzej. Jak pogoda, to się mówi do dziewoi: „pójdziemy na spacer" i hajda do parku, czy w pole, czy w wiklinę nad Wisłę. Kostjum kąpielowy, podczas skwaru nie ma się apetytu — tanio i wygodnie. W porę deszczową dziewczysko mówi: „chodźmy do kina, chodźmy do kawiarni". Wielka mi frajda za te trochę ciemności bulić 6 zł. czy za te trochę kawy 4 plus 20 gr. za szatnię. Nie — z kobietami w deszcz lepiej się nie zadawać.

Dobrze, jeśli ktoś nic pracuje. Onegdaj mżył mały deszcz, teraz leje duży — wszystko jedno. Biedny urzędnik, co czekał jedenaście miesięcy na urlop, nie zapatruje się tak pogodnie na kwestję pogody. Jego djabli biorą, że póki siedział w biurze, to można było z parasolem chodzić po ulicy, a jak ma fajerand, to chyba tylko w kostjumie nurka. Klnie bidulek, śpi i je — co ma robić innego podczas urlopu?

Do Warszawy przyjechał pewien Anglik, siedział tydzień i drugi — deszcz i deszcz. Ogromnie się ucieszył: „toż to kłamcy, — wołał, — opowiadają, że nasz klimat londyński jest najwstrętniejszy na świecie. Też! Cóż to przykrego taka mgła — cicho, ciepło, idzie się z latarką jak w biały dzień".

— I nie jest się mokrym? — zapytało parę osób.

— Skądżeż — mgła to nie deszcz.

Wszyscy westchnęli i przeklęli raz jeszcze prochy pra-słowian. Żebyż choć poszli na północ!

Kar.

ŚPIESZCIE DO PARYŻA, BO BĘDZIE ZA PÓŹNO!..

Kryzys, a raczej piękny bukiet wszelakich kryzysów, jaki możemy podziwiać obecnie, wytwarza istny zamęt w głowie.

Nie można już znaleźć żadnej dziedziny życia politycznego, ekonomicznego, społecznego, kulturalnego i t.d., któraby funkcjonowała normalnie; z drugiej zaś strony nikt ze zwykłych śmiertelników nie może zrozumieć o co właściwie chodzi i jaka jest przyczyna kryzysu.

W życiu ekonomicznem istnieją jakieś dziwaczne prawa i niesamowite tajemnice, wobec których głupieje każdy człowiek.

Donoszą np. gazety o szmuglowaniu z Łotwy do Polski... polskiego cukru! Kontrabandziści podobno zarabiają do stu procent — tak tani jest polski cukier na Łotwie!

Ale niby dlaczego cudzoziemcy mogą płacić za nasz cukier trzy razy mniej, niż my?... —

Ale cukier polski, niedostępny dla Polaków, jest bagatelką w porównaniu z nonsensami, które się dzieją na szerokim świecie.

Wiemy, że istnieją w Europie i Ameryce wielomiljonowe rzesze bezrobotnych, że w Indjach i Chinach panuje straszliwy głód, że ludzie, jak szarańcza niszczą rośliny i drzewa, odżywiając się trawą i korą, że tysiące i tysiące nieszczęśliwców giną z głodu...

Nędza, straszliwa panuje nędza...

Cóż więc się stało? Ziemia nie rodzi? Ludzie nie chcą, lub nie mogą pracować? Pieniędzy brak na uruchomienie fabryk i warsztatów?...

Nie!

Ameryka, która korzystając z wojny, zagarnęła 50 proc. zapasów złota monetarnego, posiadanego przez cały świat, ma jednocześnie siedm miljonów (!) bezrobotnych!

Ludzie giną z głodu i nędzy, a jednocześnie jest nadmiar wszelkich produktów!

W r. 1930 nadprodukcja zboża wyniosła sto dwanaście miljonów centnarów metrycznych!..

Artur Śliwiński w artykule p. t. „Nędza z nadmiaru bogactwa" (Tyg. Ilustr." Nr. 37) tak mówi o zjawisku nadprodukcji:

„Przemysły: maszynowy, żelazny, elektryczny, automobilowy wykazują od r. 1924 stałą tendencję do produkowania ponad pojemność rynku. Nadprodukcja we wspomnianych przemysłach w ciągu lat czterech (1924 — 28) wyniosła około 30 proc. A w ciągu ostatnich lat pięciu zapasy pszenicy powiększyły się dwukrotnie, zapasy cukru wynoszą 172 proc. zapasów w r. 1925, kawy — 390 proc., bawełny— 200 proc., kauczuku 238 proc., zapasy cyny i ołowiu wzrosły dwukrotnie, miedzi trzykrotnie, cynku pięciokrotnie....

Ameryka Północna, Australja, Kanada, Argentyna duszą się swem zbożem, Kuba i Jawa dławią się cukrem, Brazylja niszczy swe plantacje kawy. Wszystkie kraje rolnicze cierpią na nadmiar swej wytwórczości. Jeszcze przed wojną rolnik traktował urodzaj, jako łaskę i błogosławieństwo Boże. Dziś po całym świecie, coraz głośniej rozbrzmiewają skargi z powodu **klęski urodzaju!** I rzeczywiście, w stosunkach, jakie się wytworzyły, urodzaj staje się klęską. A to nieprawdopodobne zjawisko ma w sobie coś, co przeczy logice i zdrowemu sensowi, ale rzuca złowieszcze światło na drogi, któremi kroczy dziś ludzkość"...

Rzeczywiście — wjechaliśmy na jakiś śleny tor i sami nie wiemy, jakie się znajdzie wyjście z tragicznej i dziwacznej sytuacji!

Nic więc dziwnego, że w obecnym czasie, gdy wszelkie logiczne rozumowania i ścisłe kalkulacje biorą w łeb, zdezorjentowani ludzie chętnie uciekają się do fantazjowania, lub pilnie się przysłuchują głosom przeróżnych proroków i jasnowidzów, których nigdy nie brakowało.

Zaczęło się więc ponowne studjowanie t. zw. Centuryj proroctw słynnego astrologa z w. XVI — Nostradamusa (de Notre Dame), który ściśle przepowiedział wybuch rewolucji francuskiej i którego przepowiednie sięgają roku 2000.

Właśnie w związku z owym astrologiem i z powodu nienormalnych współczesnych stosunków, wywiązała się na łamach francuskiego katolickiego dziennika „La Province" wielka dyskusja na temat najbliższej przyszłości Francji, z nią razem i całej Europy.

P. Ferrières, redaktor dziennika, zastanawiając się nad różnemi przepowiedniami i wyciągając ostrożnie wnioski, spotkał się z pewnym protestem dwu czytelników, nie gorzej od redaktora orjentujących się w literaturze proroczej, lecz mających więcej odwagi.

Otóż ci dwaj panowie wręcz oświadczyli, iż rok bieżący — 1931 — będzie dla Francji rokiem decydujących zdarzeń i strasznych klęsk, z których jednak Francja wyjdzie zwycięsko.

Dlaczego właśnie ten rok, raczej jego niewielka już resztka, będzie świadkiem nadzwyczajnych wypadków?.. No, bo przepowiednie są ścisłe. Wypadki mają się rozegrać, gdy: 1) w Paryżu będzie wielka wystawa, 2) Hiszpanja zostanie republiką i 3) w miesiącu kwiatów będą trzy księżyce.

Pierwsze dwa warunki są łatwe do stwierdzenia, co zaś do trzeciego, trzeba uwierzyć komentatorom proroctw, iż w maju b. r. były trzy pełnie księżycowe.

Ks. Charszewski z Włocławka na marginesie francuskich przepowiedni dodaje taką uwagę, dotyczącą Polski:

„Mamy a propos podobny znak czasu, pochodzący podobno z ust św. ks. Jana Bosco. Na zapytanie, skierowane przez młodego Salezjana, Polaka, księcia Augusta Czartoryskiego, o losy Polski, ks. Bosco miał przepowiedzieć rychłe jej wyzwolenie, a po wyzwoleniu — prześladowanie religijne w roku, w którym miesiąc maj będzie oglądał dwie pełnie księżycowe. To było właśnie w roku bieżącym. — Pośpieszam nadmienić, że ta sama przepowiednia zapowiedziała zwycięstwo Kościoła w Polsce, więc i Polski, skoro to prześladowanie będzie, rzecz prosta dziełem czynników międzynarodowych"...

We Francji trzy księżyce, w Polsce dwa, — ale przepowiedniom zawsze można uwierzyć, no bo i cóż innego mamy obecnie do czynienia, jak nie wróżby, loterje, marzenia?

Posłuchajmy jednak co mówią o Francji i jej losach różni ludzie:

Czcigodny **ojciec de Ravignan,** znakomity kaznodzieja, od pewnego zakonnika lionskiego poczerpnął takie niepokojące przepowiednie:

„Francja zostanie strącona ze swych wyżyn i zdeptana. Och, jak nieszczęsne będą dla niej czasy, które przewiduję!

„Biada bogatym! Olbrzymi spisek przeciw własności będzie usiłował oplątać nas, niby siecią. Zostaną spełnione ogromne zbrodnie i straszliwe klęski rozleją spustoszenie wśród narodów ziemi.

„Kościół ucierpi dość wiele zła; potok zła będzie chciał go zalać. Tymczasem pierwsze uderzenie dotknie majątek i bogactwo. Stamtąd skieruje swe uderzenie przeciw Kościołowi. Wszakże go Bóg zatrzyma i nie dopuści, aby Jego Kościół został zatopiony. Będzie on, jak opoka, o którą się fale niegodziwości rozbiją.

„Czasy te będą przeraźliwe, lecz krótkie, albowiem Bóg, gwoli swoim wybranym, je skróci. Potrwają one conajwyżej sześć miesięcy".

Ks. Voclin, ze swej strony, wypowiada się tak:

„Strumienie krwi popłyną w różnych częściach Francji. Sekwana potoczy swe fale zaczerwienione do morza. Paryż napełnią morderstwa.

„Podczas tego okropnego przesilenia, kościoły będą zamknięte przez rozkaz, lub przez roztropność... Jego nieszczęścia przedłużą się przez trzy miesiące. Dojdzie w nim do momentu tak ponurego, że wszystko będzie się zdawało stracone".

Ojciec Nectoux również mówi z naciskiem o gwałtach przeciwreligijnych w okresie zamieszania przez który przejdziemy; ale również i o krótkiem trwaniu przesilenia. Pozatem zapowiada zburzenie Paryża:

„W tej katastrofie zginie mnóstwo ludzi,

DODATNI OBJAW

(NA MARGINESIE PRACY KOMITETU OPIEKI NAD WSIĄ WILEŃSKĄ)

W ostatnim numerze Tygodnika Rolniczego inspektor ogrodnictwa Wil. Tow. Org. i Kółek Rolniczych p. Jan Krywko podaje w swym artykule nader niepokojące cyfry, dotyczące rozwoju i stanu naszego sadownictwa.

Okazuje się, że z posiadanej w z. wileńskiej spuścizny po ojcach 860,000 drzew owocowych mroźna zima 1928 — 1929 r. zniszczyła nam około 250,000 sztuk drzew owocowych. Oprócz tego obecnie rok rocznie zaprzestaje owocować, lub ginie do 23.000 sztuk drzew owocowych czy to z powodu starości, czy też z powodu chorób i uszkodzeń mechanicznych.

W wyniku powyższego, metodą ścisłych obliczeń, dochodzimy do wniosku, że **do roku 1965 t. j. za 34 lata nie pozostanie nic ze starych sadów,** a młodych sadów jak się okazuje z cyfr przytoczonych w tymże artykule, nie zakładamy wcale.

Ta ilość drzew, jaka rok rocznie się dosadza, pokrywa zaledwie 12 proc. wyżej wymienionych strat. Powodem tego jest przedewszystkiem brak gotówki u rolników, a także brak u włościan zrozumienia potrzeby zakładania handlowych sadów.

Bierność tę u włościan powoduje ich słabe rozgarnięcie gospodarcze. Gospodarz takiej wsi skomasowanej sadzi drzewa owocowe dla ochrony chaty od wiatrów i aby dzieci miały co gryźć latem, a nie myśli o założeniu sadu handlowego, który mu dać może pokaźne zyski.

Bierność u właścicieli średniej i większej własności wywołana jest w większości wypadkach rozgoryczeniem do pracy na roli, jej niską opłacalnością, lub w ostatnich latach nawet deficytem. Nieliczne jednostki, jednakże robią coś nie coś, lecz nie fachowo, bez współpracy specjalistów, opierając się na doradztwie domorosłych Tomaszów, Janów t. zw. ogrodników dworskich, lub żydków dzierżawców, — sady zaś handlowe dają wielki dochód byle założone były racjonalnie. Zakładanie sadów w czasie obecnym musi być przeprowadzone bardzo umiejętnie, tembardziej, że nasz wschodni sąsiad nie drzemie, sadzi sady według ostatnich wymogów nauki, tak aby uprawiać je było można z czasem pługami motorowemi, a jak wiadomo, za lat 10 — 20 napewno mechaniczna uprawa będzie tańszą od konnej, lub ręcznej, obniżając przez to koszty produkcji owoców. My zaś, niestety, o tem wszystkiem nie myślimy i z kraju o wysokiej kulturze sadowniczej, ongiś eksportującego owoce na rynki stołeczne i zagraniczne, świadomie obniżamy się do poziomu kraiku o zaniedbanej kulturze.

Jeszcze w roku 1927 oddział wileński P.B.R. kierowany przez dyr. Maculewicza, rozpoczął akcję zakładania sadów udzielając rolnikom średnio-terminowych kredytów. Jak wiadomo w okresie tym zostały założone większe sady i akcja się należycie rozwijała, lecz w zaczątku zaczęła ją paraliżować **instytucja spółdzielcza,** której musi leżeć dobro rolnika na sercu, a mianowicie t. zw. **Zw. Rew. Pol. Spółdz. Rolniczych w Wilnie.**

Ostatnio stworzyły się tego rodzaju stosunki, że rolnicy proszą o kredyt, zasypując organizacje fachowe podaniami, przydziały tego kredytu P.B.R. posiada, lecz nie trafia on do rolnika i wraca nie zużyty do Centrali w Warszawie.

Nie dziw, że tego rodzaju stwarzają się kombinacje, bo ten Związek Rewizyjny nic nie ma wspólnego z naszym rolnikiem, tworząc sztuczną nadbudówkę w spółdzielczości, nie ciekawi się jego życiem i pracą, jedynie dopilnowuje ściśle ściągania składek, procentów od obrotu — zysku z poszczególnych podległych sobie Kas Stefczyka, jedynie opracowując i wskazując sposoby łatwiejszego zarobku tych kas.

Niema przeto czego się dziwić, że kredyty hodowlane, sadownicze, meljoracyjne i inne mniej dające zysków kasie, nie bywają brane przez te kasy i rolnik z takiego kredytu nie może skorzystać, natomiast kasa chętnie udziela rolnikowi pożyczki krótkoterminowej, która w 50 proc. idzie na wesela, chrzciny i t. p. uroczystości familijne, na których płynie strumieniem samogon, rujnując zdrowie i majątek rolnika.

Takie kredyty tem są wygodne dla kas, że dają większy obrót i zyski kasie. Skarg i narzekań na brak zrozumienia istotnych potrzeb rolnika przez ten Związek Rewizyjny nasłuchać się można na wsi zawsze ile wlezie. Jednakże w tak zaniedbanej dziedzinie jak sadownictwo u nas, zjawił się nareszcie promyk nadziei na lepsze jutro. Jak się dowiadujemy, z inicjatywy p. premjerowej Prystorowej, światłej obywatelki kraju, powstał w Wilnie **Komitet Opieki nad wsią wileńską,** który za skromne środki, powstałe na skutek przekazania do dyspozycji Komitetu djet poselskich p. premjera, rozpoczął pracę nad podniesieniem dobrobytu wsi, a jako podstawę tej pracy uznał za potrzebne roztoczyć należytą opiekę nad sadownictwem Ziemi Wileńskiej, a w pierwszej zaś mierze nie dać zanik nąć naszym sadom. Słusznie uważając, że poglądową propagandą najłatwiej rozbudzić zamiłowanie do sadownictwa wśród włościan rolników i wskazać im dodatnie strony tej gospodarki, Komitet już w połowie roku bieżącego zakupił powyżej 4.000 drzew owocowych dla bezpłatnego rozdania po kilka drzew biedniejszym rolnikom, z tem, iż wybrana wieś, przeważnie rejonów skomasowanych, będzie posiadała dość wielki, bo składający się ze 100 drzew owocowych, wzorowy sad handlowy. Już obecnie przeprowadza się przez członków Komitetu kwalifikacja rolników na zakładanie sadów, miałam możność stwierdzić sama, jakie to zadowolenie wywołało u włościan w jednej z wsi, położonej tuż przy granicy litewskiej.

Drzewka te mają być posadzone bezpośrednio pod kierownictwem ogrodników instruktorów, a oddane pod opiekę miejscowych organizacyj rolniczych. Od paru miesięcy spotykamy w odległych nawet wsiach Dziśnieńszczyzny ciekawą ulotkę Komitetu, podającego w treściwych słowach zasady zakładania i pielęgnowania sadów handlowych, oparte na ostatnich zdobyczach wiedzy ogrodniczej.

Jak widać Komitet nie zgadza się ze stanowiskiem Związku Rewizyjnego i uważa, że kasy powinny należycie obsługiwać ludność — swoich członków, w myśl zasady, że nie nos dla tabakiery, a tabakiera dla nosa i sam podjąć się udzielania pomocy rolnikom przy uzyskiwaniu kredytów sadowniczych, uważając takowych za niezbędny dla nas.

Już teraz wpływa na imię Komitetu dziesiątki podań od rolników, którzy od 3 — 4 lat nie mogą kredytu uzyskać mimo interwencje agronomów i organizacyj rolniczych. Mniemać należy, iż dzięki energji członków Komitetu i ta sprawa ruszy z martwego punktu. Jak mnie informowano, nietylko na tego rodzaju działalności ma być praca Komitetu zakończona, sięgać ma ona dalej do sedna rzeczy, mianowicie, dbając o rozpowszechnienie wyborowego materjału, dążyć będzie do zakładania wzorowych szkółek drzew owocowych na Wileńszczyźnie, które mogłyby w przyszłości dostarczać drzewka odmian wytrzymałych na mrozy o trwałych podkładach nawet i innym dzielnicom Polski, stwarzając tem samem nowe źródło dochodu naszemu rolnikowi.

W dziedzinie pomocy powiatom, nawiedzanym przez klęski nieurodzaju, Komitet w dalszej swojej pracy zamierza organizować propagandę poszerzania upraw warzywnych w gospodarstwach włościańskich tych powiatów przez organizację ogródków pokazowych i konkursów upraw warzywnych.

Akcja ta da możność rolnikom przy nieurodzaju zbóż i ziemniaków zabezpieczyć swoje rodziny innemi pokarmami pożywnemi, jakiemi są warzywa, zmniejszając tem samem wydatnie potrzeby pomocy rządowej. Poczynaniom tym zbożnym Szczęść Boże!

Jednakże aby ta praca nie łożyła się jedynie na barki ofiarnych jednostek, zgrupowanych dokoła Komitetu, należy szerszemu ogółowi społeczeństwa naszego wziąć czynny udział w tej pożytecznej akcji dopomagając radą, pracą i groszem, a wtedy nie straszną nam będzie ekspansja sadownicza wschodniego i zachodniego sąsiada bo posiadać będziemy wzorowe handlowe sady owocowe, wzbogacając tem kraj nasz, a z nim i Polskę.

Dużą pomoc może przynieść biorąc udział w tej pracy i ziemiaństwo tutejsze, bogate doświadczeniem i znajomością wsi, bo z nią wiekami zżyte, ono najlepiej potrafi istotne potrzeby jej wyczuć, a także niejednej jej biedzie należycie dopomóc.

Mojem mniemaniem Komitet by musiał do tej grupy społeczeństwa naszego zaapelować, a do tak pożytecznej pracy na apel ten staną szeregi chętnych i światłych obywateli.

Janina Malewska

---

lecz źli wcale nie przemogą. Będą mieli mocny zamiar zburzyć Kościół całkowicie, lecz nie będzie im dano na to czasu, gdyż ten straszliwy okres będzie trwał krótko. W chwili, kiedy wszystko będzie uważane za stracone, wszystko zostanie ocalone. Podczas tego przerażającego zamieszania, które, jak się zdaje, będzie powszechne, a nie ograniczy się do Francji, Paryż zostanie zburzony całkowicie. Zniszczenie będzie tak zupełne, że, w dwadzieścia lat po tem, ojcowie przechadzając się ze swemi dziećmi po ruinach, na ich zapytania będą im odpowiadali: „Mój synu, stało tu wielkie miasto, które Bóg zburzył za jego zbrodnie".

Wikary z Loary Niższej, **ks. Souffrant** zmarły w r. 1728, zwiastuje, że zachód (Francji) nie będzie miał wiele do cierpienia:

„Krew będzie płynęła strumieniami na północy i na południu; zachód będzie oszczędzony dla swojej wiary. Wszakże na północy i na południu krew popłynie tak obficie, że widzę ją płynącą niby deszcz podczas ulewy i widzę konie pławiące się we krwi aż do popręgów. Paryż będzie zburzony. — zburzony tak, iż pługi po nim pójdą.

„Wówczas, między okrzykiem: „Wszystko stracone!" a okrzykiem: „Wszystko ocalone!" prawie nie będzie przedziału".

Czy nie dość tych okropnych przepowiedni? Co za ponurą wyobraźnię mieli czcigodni ojcowie, zastanawiający się nad losami swej Ojczyzny.

I ładną lekturą częstuje swych czytelników redaktor Ferrières!...

Gdybym był mieszkańcem Paryża, doprawdy, po tych proroctwach, spakowałbym manatki i wyjechałbym na stały pobyt do Wilna! **W. Ch.**

PRACE W PODZIEMIACH KATEDRY

Komisja techniczna, pracująca w Katedrze, po dokładnem zbadaniu otwartego przedwczoraj lochu biskupiego, przystąpi do odmurowania dwóch dalszych lochów, znajdujących się w nawie głównej, które od czasu ostatniego remontu w Bazylice, przeprowadzonego, jak wiadomo, przed 150 z górą laty, nie były wcale otwierane.

Komisja chce stwierdzić, w jakim stanie te lochy znajdują się, a ponadto przekonać się, czy niema w nich jakichś uszkodzeń, przez które woda mogłaby się dostawać do wewnątrz podziemi i przez to uszkadzać je.

Zamachy na G. P. U. w Mińsku

Z Mińska nadchodzą wieści, że dokonano tam onegdaj zamachu na lokal G.P.U.

W piątek, w godzinach rannych do lokalu G.P.U. wrzucono 3 bomby, które wybuchając zabiły jednego czekistę i służącego.

Wieczorem zamach powtórzono przez rzucenie jeszcze jednej bomby.

G. P. U. aresztowało w związku z tem szereg osób ze sfer białoruskich.

Chłopi wracają z Bolszewji

Koło Dzisny przeszło na nasze terytorjum 50 chłopów, którzy przed niedawnym czasem zbiegli do Sowietów, omamieni miražem dobrobytu, który, jak twierdzili agitatorzy, czeka zbiegów w Bolszewji. Powracający opowiadają, że zaraz po przekroczeniu granicy zostali wysłani do obozów koncentracyjnych, skąd skierowywano ich na przymusowe roboty do kołchozów.

Zbiegowie potwierdzają całkowicie nasze doniesienia, że część internowanych wysłano na Ural.

Sprawcy zamachu pod Bezdanami

NIE SĄ TERRORYSTAMI I KIEROWALI SIĘ JEDYNIE CHĘCIĄ ZEMSTY

Dochodzenie w sprawie nieudanego wykolejenia pociągu pod Bezdanami znajduje się obecnie w ręku władz sądowych, które jeszcze nie zadecydowały, czy winni usiłowanego zamachu mają być oddani pod Sąd Doraźny, czy też dochodzenie przeciwko nim może się toczyć w trybie zwykłym.

Inicjator zamachu, zwolniony niedawno ze służby, niższy funkcjonarjusz kolejowy, nazwiskiem Bohdziewicz, wraz z siostrą, zatrzymaną w pobliżu miejsca, gdzie przeszkoda na torach była ułożona, zostali osadzeni na Łukiszkach w pojedyńczych celach i oczekują orzeczenia władz, które zadecydują o dalszym ich losie.

Wrazie nadania dochodzeniu trybu doraźnego Bohdziewiczom grozi kara śmierci.

Łagodzącą do pewnego stopnia okolicznością dla oskarżonych jest ten fakt, że nie działali oni w celu szkodzenia państwu przez organizowanie zamachów terrorystycznych, lecz chcieli jedynie wywrzeć zemstę osobistą za zwolnienie ze służby i w tym celu umyślili ułożyć na torze kamień w pobliżu miejsca, gdzie niedawno zamieszkiwali, t. j. koło koszarki Nr. 434.

Okoliczność tą stwierdzono ponad wszelką wątpliwość i postępek Bohdziewiczów nie można indentyfikować z aktami sabotażowemi, jakie niedawno na terenie kolejowym szczególnie miały miejsce.

EKS KOLEJARZ BOHDZIEWICZ ZWOLNIONY. DALSZE ARESZTOWANIA PODEJRZANYCH O SABOTAŻ

Wczoraj wieczorem władze sądowe zdecydowały się zwolnić z aresztu Bohdziewicza, uważając, że nic on niema wspólnego z czynem swojej siostry, która kłamała, że działała z namowy brata.

Ponadto dowiadujemy się, że policja aresztowała kilku osobników, oskarżając ich o udział w trzech aktach terrorystycznych, dokonanych przed niedawnym czasem na terenie kolejowym.

Czy są to faktycznie zamachowcy, wykaże dalsze śledztwo.

KRONIKA

ŚRODA
Dziś 16
Eufemji
jutro
Lamberta

W. s. g. 4 m. 54

Z. s. g. 5 m. 36

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE
z dnia 15 września 1931 r.

Ciśnienie średnie 763.
Temperatura średnia +8.
Temperatura najwyższa +11.
Temperatura najniższa +4.
Opad w mm. 3,1.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: przelotne opady, przed południem grad.

MIEJSKA

— **Powrót wice-prezydenta.** Po wykorzystaniu urlopu objął urzędowanie wice-prezydent miasta p. Czyż.

Wobec aktualnej obecnie sprawy elektrowni p. Czyż wziął udział we wczorajszem posiedzeniu Magistratu,

— **Wczorajsze posiedzenie Magistratu** było poświęcone prawie całkowicie sprawie elektrowni. Omawiano działalność tow. elektrycznego, prowadzącego roboty elektryczne w Wilnie i zarzuty towarzystwu temu czynione w związku z ujawnieniem, że zakładane były kable nie zagraniczne lecz krajowe.

Na posiedzeniu zapoznano się z materjałami w tej sprawie.

— **Odpowiedzialność kierowników.** Prezydent miasta powiadomił kierowników poszczególnych wydziałów w Magistracie, że na przyszłość będą oni odpowiedzialnymi za wszystkie nadużycia, jakich dopuszczą się pracownicy im podlegli.

— **Ukarani za nieposiadanie dowodów rejestracyjnych.** Niektórzy ze szghłaszających się do rejestracji rocznika 1913 nie przynoszą ze sobą dowodów osobistych, wobec czego sporządza się na nich doniesienia karne do Starostwa Grodzkiego w celu ukarania.

Dotychczas sporządzono przeszło 100 protokołów.

WOJSKOWA

— **Badania psychotechniczne poborowych.** W związku z poborem rocznika 1910, władze wojskowe nakazały komisjom wojskowym uzupełniać oględzin poborowych badaniami psychotechnicznemi.

SĄDOWA

— **Osobiste.** Prezes Prokuratorji Generalnej w Wilnie p. Jan Illaszewicz rozpoczął z dniem 15 b. m. pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

POLICYJNA

— **Przesunięcia w policji.** Dowiadujemy się, że komendant policji w Święcianach komisarz Hołówko obejmie w najbliższym czasie stanowisko komendanta powiatowego w Baranowiczach.

Komendantem P. P. w Święcianach będzie jakoby długoletni kierownik III kom. P. P. m. Wilna, kom. Szmieloff.

Spodziewane są również zmiany na stanowiskach komendantów P. P. w innych powiatach.

RÓŻNE

— **Komunikat Związku Pań Domu.** Donosimy, że sekretarjat podejmuje swoje czynności z dniem 17 bm.

Dyżury w poniedziałki i czwartki od 5 —7 g. w. w Bazarze Ludowym — Zamkowa 8.

Członkinie mogą nabywać zamówione przez Związek sałaty jesienno-zimowe (endywje) w Szkole Ogrodniczej — Sołtaniszki 50.

Termin miesięcznego zebrania podamy później.

— **Przestępczość na terenie woj. wileńskiego.** W ciągu pierwszego półrocza r. b. dokonano na terenie woj. wileńskiego: kradzieży 986, napadów 16, zabójstw dla zysku 7, zabójstw w sprzeczce 74, samobójstw 116 (w tem 87 śmiertelnych).

W tym samym czasie ujawniono 28 afer przemytniczych, 11 afer szpiegowskich, aresztowano 78 komunistów i udowodniono przestępstwo natury kryminalnej 100 osobom.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś i w dnie następne „Panna mężatka", komedja w 3-ch aktach Józefa Korzeniowskiego, która jest codziennie gorąco przyjmowana przez publiczność nie szczędzącą oklasków wszystkim wykonawcom p. Stanisławą Wysocką i Leonem Wołłejką na czele.

Niebawem, bo już w sobotę dnia 18 września ukaże się „Swięty płomień" Maughama, jedna z najciekawszych sztuk, o niesłychanie fascynującej treści i napięciu scenicznem do końca. Sztuka z okresu wielkiej wojny, traktująca z głębią odczucia niesłychanie zawiły problem, budziła żywe zainteresowanie teatralnych miast Europy. Sztukę przygotowuje i gra rolę matki lotnika p. St. Wysocka.

— **Teatr na Pohulance.** W piątek, dn. 18 września r. b. w Teatrze naPohulance inauguracja III sezonu Teatrów Miejskich Z.A. S.P. Dane będzie XII scen dramatycznych J. Słowackiego „Horsztyński" w inscenizacji M. Szpakiewicza i W. Makojnika. Obsadę ról naczelnych stanowią: J. Osterwa (Szczęsny), M. Bielecki (Horsztyński), St. Lochman (Heiman), Czesława Szurszewska (Salomea), B. Sławińska (Amelja), J. Ciecierski (Storka), K. Dejunowicz (Karzeł), J. Łubiakowski (Ksiński) i M. Szpakiewicz (Nieznajomy). Dramat ten o zagadnieniach ogólnoludzkich jest ściśle związany z terenem Wileńszczyzny i historją powstania na Litwie pod wodzą Jasińskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

Miejski: Miljon dolarów.
Hollywood: Złodziej miłości.
Helios: Czar tanga.
Casino: Potęga miłości.
Stylowy: Upior w operze.
niew.
Światowid: Po zachodzie słońca.
Ognisko: Halka.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Sprostowanie.** Otrzymujemy następujące pismo:

„Nieprawdą jest, że żona podinspektora P. P. Gorczyńskiego zatruła się przez wypicie witryolejiu, wskutek czego została odwieziona do szpitala Sawicz, jak to podaje notatka prasowa.

Prawdą natomiast jest, że Pani Gorczyńska Stefanja, żona podinspektora Gorczyńskiego z Komendy Wojewódzkiej P. P. w Wilnie, znajduje się na kuracji od dnia 13 września r. b. na oddziale wewnętrznym szpitala Sawicz z powodu ostrego nieżytu żołądka oraz obostrzenia istniejącego owrzodzenia żołądka, co stwierdam na podstawie zaświadczenia z dnia 15.9 1931 r., wydanego przez pana dr. K. Pawłowskiego, ordynatora szpitala Sawicz.

Komendant wojewódzki P. P.
W. Ludwikowski, Inspektor".

— **Zamachy samobójcze kobiet. Gruzdas Weronika, lat 66 (Mostowa 3) wypiła, chcąc pozbawić się życia esencji octowej. Pogotowie odwiozło desperatkę do szpitala Sawicz, gdzie po 10 minutach zmarła. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba serca i nerek.**

Również targnęła się na życie 63-letnia Agata Lichodziejewska (J. Jasińskiego 10). Powód nieznany.

— **Napad na ul. Żydowskiej.** Wczoraj o godz. 6 wieczorem, na ulicy Żydowskiej, jakiś osobnik podkradł się z tyłu do Szulcowej Aleksandry (Trakt Batorego 20) i jej matki Weryk Jadwigi i zarzucił Szulcowej na głowę worek, poczem usiłował wyciągnąć z kieszeni płaszcza portmonetkę, w której było 20 zł. gotówką. Na krzyk napadniętych, osobnik ten począł uciekać, został jednak zatrzymany przez posterunkowego P.P. i odprowadzony do komisarjatu. Tam nazwał się Makowskim Stanisławem (Beliny 1).

— **Oszustwo na szkodę dr. Makowera.** Niejaki Kas Samuel zdołał nakłonić dr. Makowera do nabycia aparatu Roentgena proponując bardzo dogodne warunki.

Dr. Makower aparat nabył, lecz poto, aby przekonać się, że do niczego on się nie nadaje.

Tymczasem Kac po otrzymaniu 2600 zł. wekslami, ulotnił się realizując nabyte podstępnie weksle. Ujęto go w Warszawie i przetransportowano do Wilna.

— **Pożar w wytwórni śledzi.** W dniu 15 b. m. o godzinie 5 r. wybuchł

(Dokończenie kroniki na str. 4-ej).

Do kompletu
przedszkola
polsko-francuskiego
z początkami nauczania,
przyjmę dzieci kilkoro, inteligentne z dobrej rodziny, od 6 do 8 lat.
Zapisy od 9-tej rano do 2-ej pp.
Pańska 4 m. 4. (Obok Łukiszek)

NA FILMOWEJ TAŚMIE

OTWARCIE SEZONU W „HOLLYWOOD"
(„Sewilla, miasto miłości")

Sala odremontowana... I nareszcie w kolorach jasnych, bo te dawne ciemne tony bardzo były „trumienne".

Całość wygląda pogodnie, usposabia więc też widza radośniej....

W tej odświeżonej oprawie ukazano publiczności film „gałowy" z filarem „Metro" Ramonem Novarro.

Scenarjusz filmu oparty na powieści „Zew ciała', dobrze został przemyślany. Reżyserję prowadził sam główny bohater wraz z Ch. Brabin"em. Również i stronę muzyczną komponował Ramon Novarro (także na spółkę z Herbertem Stathart"em).

Film Ramona Novarro (bo wszak jego to jest popis wszechstronny) udał się i przyniósł mu jeszcze kilka listków do wieńca sławy.

W toczącej się obecnie „wojnie" o Ramona Novarrę film omawiany przechylił zwycięstwo na stronę wielbicieli Ramona. Przeciwnicy twierdzili, że Novarro to tylko pulchny bobuś o gładkiej buzi i... wcale nie taki znów ładny.

Poważnie zarzucano mu, że jest ślamazarny i zaczyna hodować brzuszek. Aż tu Ramonek pokazał swój młodzieńczy temperament, ubrał się cienko w pasie i olśnił do reszty przysięgłe swe wielbicielki.

Objektywnie stwierdzić należy, iż Novarro ma talent, jest aktorem wysokiej miary... Przemawia za nim także ten drobny szczegółik, że umie się podobać pici pięknej, a to czasem decyduje! Cóż robić!?! Oczywiście nie do pogardzenia jest umiejętny dobór partnerek, z których Renee Adoree „fachowo" kocha się nieszczęśliwie w Ramonku (patrz „Poganin"), a anemiczna (zresztą bardzo miła) Dorothy Jordan podkreśla „męskość" swego ukochanego. —Ale nawet najbardziej uprzedzony widz nie wynajdzie wad, któreby potępiły ten film.

Może tylko trochę zbyt ogólny tytuł? „Sewilla, miasto miłości"? Ale to szczegół. Mankament ważniejszy — to zbyt pośpieszne i z pominięciem prawdy psychologicznej zawiązany węzeł tragiczny. Ale i to darują debiutantowi w sztuce reżyserskie zapalone wielbicielki! W grobowej ciszy szeptał na sali jakiś drżący głos: „...żeby się tylko oknem nie rzucił" — Amor vincit! — Piosenki były pełne czaru i nastroju. Strofa z „Pajaców" naprawdę mogła porwać i wzruszyć. Zdjęcia dobre, szkoda tylko, że trochę przy nich za mało muzyki. Żato ta, która jest, zadowoli najwybredniejszy gust. **Tad. C.**

Trieury MAROTT'a
Wialnie WICHTERLEGO
DREVERA i „UNIA"
Żmijki krajowe i zagraniczne.
Grzechotki (treszczotki) i **trieury** do siemienia lnianego
poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.

Tygodnik Ilustrowany — nr. 37. Kapitalny artykuł Artura Śliwińskiego pt. „Nędza z nadmiaru bogactwa" zawiera niezwykle ciekawe i wymowne zestawienie cyfr, świadczące o znacznej nadprodukcji na całym świecie. Zajmujące i aktualne szczegóły, rzucające światło i na nasze stosunki, przynoszą rozważania d-ra J. Ronarda Bujańskiego na temat walki z kryzysem teatralnym w Niemczech. W tymże numerze znajdujemy artykuł pt. „Zmierzch rewizjonizmu", Idee i zdarzenia, pięknie ilustrowaną kolumnę pt. „Wieczorne uroki miast", przekład Boya Żeleńskiego „Podróż Balzaca do Polski", kronikę literacką, odcinki powieściowe, feljeton Białęckiego „Czy życie na ziemi jest pochodzenia kosmicznego" i Kosmowskiej pt. „Nałęczów, jako placówka społeczno-oświatowa".

Tęcza nr. 37. O walce z bezrobociem mówi J. Gutscho w artykule pt. „Czy akcja doraźna wystarczy?" J. Kisielewski zastanawia się nad strajkiem teatrów. O Rawennie — mieście Dantego — mówi Gyp. A. Kozłowski daje przekład wzruszającej i niezwykle dramatycznej poetyckiej modlitwy Melchjora Kissa p. t. „Węgierskie Ojcze nasz". Bogata kronika. Recenzje. Humor.

Świat — Nr. 37. O ruchu politycznym wśród Ukraińców w Polsce pisze B. Ż. W dalszym ciągu ankiety „Z czego obecnie żyją literaci" stwierdzają pisarze, iż nie żyją, nie mogą żyć z pracy literackiej, ale z czego właściwie żyją — nie mówią... O Afryce w Paryżu (na Wystawie Kolonjalnej) pisze E. Woroniecki. K. Wroczyński ciężko dowcipkuje w feljetonie pt. „Swego nie znacie". Drobiazgi poetyczne i literackie.

Wiadomości Literackie nr. 37. — Numer otwiera artykuł Marszałka Piłsudskiego (według stenogramu z r. 1912) pt. „O rewolucji 1905 roku". Niezwykle ciekawy, głęboki i zmuszający do myślenia artykuł o pozycji pisarza we współczesności daje Stefan Napierski. W Rzymowski mówi o młodości ś. p. Tadeusza Hołówki.

J. Tuwim popisuje się nieoczekiwanemi aforyzmami „Z notesu".

Oto niektóre z nich: „W poezji są cudzoziemcy. Mówią niby płynnie, ale poznać ich po akcencie. Są i kaligrafowie..." „Les Juifs dansent comme les singes"... „Żydzi miotają się wiecznie pomiędzy „kojfen" a „farkojfen" (żarg. „kupić" i „sprzedać")"...

Przyszły monografista znakomitego poety zwróci szczególną uwagę na te „złote myśli".

KĄCIK PANI

RATAFJA ŚLIWKOWA

Jeżeli mąż Pani i jego przyjaciele lubią korzenne, rozgrzewające napoje — może Pani ich zachwycić ratafją śliwkową.

Półtora kilo śliwek utłuc wraz z pestkami na masę. Dodać laskę cynamonu, pięć goździków i pół niedużej laski wanilji. Zalać to litrem spirytusu i przez cały miesiąc trzymać w cieple. Ratafję czystą zlać, gąszcz pozostały wycisnąć przez płótno. Zrobić trzy szklanki syropu, biorąc dwie szklanki wody i trzy szklanki cukru. Do gorącego syropu wlać ratafję. Ostudzić i ponalewać do butelek. Używać w sześć tygodni po zaprawieniu.

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczonym listem do Redakcji „Słowa" przez p. Michałowskiego z Nowo-Święcian, (Nr. 87) uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie w najbliższym numerze pańskiego pisma następującego oświadczenia:

W Nr. 87 z dn. 17-IV 1931 r. gazety „Słowo" p. Michałowski oświadczył, że sprawę za oszczerstwo kieruje do Sądu. Gdy dzisiaj, po upływie 5-ciu miesięcy p. M. sprawy do Sądu nie skierował, zmuszony jestem wyjaśnić metodę jego postępowania.

List p. Michałowskiego do Redakcji „Słowa" należy uważać za posunięcie dobrze przemyślane i obliczone wyłącznie na zastawienie się nietylko przed opinją publiczną, ale przedewszystkiem przed Starostwem, bo

Dziwnem się jeszcze wydaje, że p. M. nie złożył podobnego oświadczenia również Red. „Kurj. Wil.", która mój identycznie ten sam artyk. Nr. 87 „Słowa" również umieściła w swojem pismie. **B. Kremski**

UKAZAŁY SIĘ W DRUKU
WIERSZE O WILNIE —■— **Witolda Hulewicza**
p. t. **„Miasto pod chmurami"**
wyd. L. Chomiński w Wilnie
Wytworne wydanie z 15 rycinami Dziewulskiej, Hoppena, Jakimowicza, Kaliszczaka i Stankiewiczówny. Okładka M. Rouby.
Skład Główny w Księgarni Św. Wojciecha
Stron 64 Nabyć można w każdej księgarni. **Cena 4.50**

Uczniowie uciekają z Litwy

BY UCZYĆ SIĘ W POLSKICH SZKOŁACH

W związku z nasileniem akcji szowinistów litewskich przeciwko szkolnictwu polskiemu w Kowieńszczyźnie, młodzież szkolna nie chce się dać nakłonić do uczęszczania do szkół litewskich, a wobec zamknięcia szkół „Pochodni", decyduje się uciekać do Polski, by mieć możność kształcenia się w języku ojczystym. Ostatnio na odcinku Troki zbiegło z Litwy 6 uczniów, zał koło Oran 5 uczniów.

Pogłoski o aresztowaniu urzędnika K. K. O.

Wczoraj rozeszły się pogłoski, że w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej ujawniono nieprawne pobranie pożyczki w wysokości 5 tysięcy dolarów pod zastaw hipoteczny, który okazał się fikcyjnym.

Do afery tej ma być wmieszany jeden z urzędników p. B. Wieczorem otrzymaliśmy wiadomość, że p. B. został rzekomo aresztowany.

pożar w wędzarni śledzi przy ul. Zawalnej 32 należącej do Falszewicza Morducha. Zawezwana straż ogniowa pożar wkrótce ugasiła. Opaliły się jedynie ściany i sufit. Straty narazie nieustalone. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— **Kradzież zegarka.** Zegarek srebrny wartości 30 zł. skradziono z niezamkniętego mieszkania Wikosównie Felicji (Belwederska 19).

— **Podrzutek.** W klatce schodowej domu Nr. 3 przy ul. Szopena znaleziono podrzutka płci żeńskiej, w wieku około 2 tygodni, przy którym była kartka z napisem: „Mąż siedzi w więzieniu, niema komu chować, na mię trena, ochrzczona". Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Wybuch zapalniczki.** Ślusarzowi Janklowi Gamesowi (Witoldowa 29) dana była do naprawy zapalniczka, zrobiona z łuski naboju karabinowego.

W czasie nagrzewania spłonka łuski wybuchła rozrywając maszynkę.

Odprysk łuski wybił Gamesowi oko.

Z POGRANICZA

— Wydani przez Łotyszów. W ręce władz polskich wydano w Turmontach dwóch osobników, którzy zbiegli niedawno do Łotwy przed poborem.

MOŁODECZNO

— Zabity podczas bójki. Na łące koło wsi Wazgieły gm. radoszkowickiej, pow. mołodeckiego, wywiązała się pomiędzy Romaszkiewiczem Piotrem, lat 32 i Romaszkiewiczem Michałem lat 27, mieszkańcami tejże wsi, bójka na tle porachunków osobistych. W trakcie bójki Romaszkiewicz Piotr uderzył kołem w głowę Michała, raniąc go ciężko. W drodze do szpitala w Radoszkowiczach, Romaszkiewicz zmarł wskutek odniesionej rany.

POSTAWY

— **Szkielet ludzki.** W czasie robót przy rozkopywaniu góry przy ul. Wileńskiej w Postawach na terenie, należącym do Jakóbowskiego Aziula, znaleziono szkielet ludzki. Ustalono, że w czasie wielkiej wojny, został tu pochowany żołnierz rosyjski — Tatar. Dalsze dochodzenie trwa.

Giełda Warszawska

z dnia 15 września 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary 8,91 — 8,93 — 8,89.
Belgja 124,19 — 124,50 — 123,88.
Holandja 360,30 — 361,20 — 359,40.
Londyn 43,39 i pół — 43,50 — 43,29.
Nowy York 8,929 — 8,949 — 8,909.
Paryż 35,01 — 35,10 — 34,92.
Praga 26,44 i pół — 26,51 — 26,38.
Stockolm 239,00 — 239,60 — 238,40.
Szwajcarja 174,19 — 174,62 — 173,76.
Wiedeń 125,52 — 125,83 — 125,21.
Włochy 46,72 — 46,84 — 46,60.

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna 85,50. 5 proc. konw. 44,50 — 44,60. 6 proc. dolarowa 66—70—67. 7 proc. stabilizacyjna 64,75. 10 proc. kolejowa 100. 8 proc. L. Z. BGK i BR 94. Te same 7 proc. 83,25, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,75— 48. 5 proc. Warsz. 52,50. 8 proc. Warsz. 68,75 — 68,25.

AKCJE:

Bank Polski 116,50.

CZYŚ SPEŁNIŁ SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC WSPÓŁOBYWATELI DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ POWODZI?
Konto P.K.O. nr. 82100

SPORT

OSTATNIE NOWINKI SPORTOWE

Sensacją ubiegłej niedzieli był w Wilnie mecz piłkarski o wejście do Ligi mistrzowskich drużyn dwóch okręgów 76 p. p. i 1 p.p. Leg. Ogólnie liczono się ze zwycięstwem wilnian, nie przypuszczano jednak, żeby wynik mógł być taki, jaki uzyskali oni.

Mimo rozpaczliwej obrony grodnian, mimo wprost karygodnego lekceważenia sobie przeciwnika przez „legunów"', wygrali oni w stosunku 9 : 0. Mogli wygrać 12, a może i więcej do zera, ale nie chcieli. Woleli popisywać się nonszalancją. Imitowali Legję warszawską w spotkaniu ze słabszym przeciwnikiem.

Wrażenie dodatnie, jakie odniósł każdy widz, obserwując szybkie i celowe zagrania ataku, dobrze wspieranego przez pomoc, niespotykane dotąd współzgranie, pewność chwytów bramkarza i spokojne zachowanie się graczy drużyny 1 p.p. Leg. zatuszowane zostało wspomnianą wyżej nonszalancją w końcowym okresie gry. Kierownictwo klubu powinno na to zwrócić uwagę.

Przebiegu gry nie będziemy podawać. Gospodarze byli od samego początku meczu drużyną zdecydowanie lepszą, gnietli i już w pierwszych minutach Godlewski zdobywa prowadzenie. Grodnianie grali naogół ambitnie, atak posuwał się żwawo, cóż, kiedy brak im rutyny, zgrania, techniki i... bramkarza. Ten, którego przywieźli ze sobą, zajęty był kłóceniem się z obrońcami i publicznością i nie miał czasu na łapanie piłki. Obrońcy też zawinili niemało. Nie trzymali się miejsc.

W drużynie wileńskiej jedynym słabym, a raczej najsłabszym punktem był Lachowicz na lewem skrzydle. Zdolny ten i dobrze zapowiadający się graczyk nie dorósł do poziomu, na jakim jest obecnie drużyna naszego mistrza; pozatem systematycznie nie pilnuje się miejsca.

Zaznaczyć jeszcze należy, że obserwując grę „legunów", zauważyliśmy bardzo pocieszający objaw — napastnicy nie usiłują strzelić bramkę na własną rękę, a kombinują, podając piłkę najmniej obstawionemu. Dotychczas tego nie było.

Publiczności, mimo konkurencyjnego meczu Makabi — ŻAKS, dużo, co jest dowodem, że dobre mecze mogą być w Wilnie kasowemi.

P. Wohlman, — zdaniem naszem — sędzia b. nierówny, nie był w niedzielę w dobrej formie. Kilka razy popełnił błędy. (t).

WIECZOREK WICEMISTRZEM W DZIESIĘCIOBOJU

Przez dwa dni odbywały się we Lwowie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju. Liczono się ze zwycięstwem Wieczorka (3 p. sap. — Wilno), mimo to zwyciężył Balcer (Wisła—Kraków) zdobywając 6546,875 pkt. Drugie miejsce zajął Wieczorek — 6533,445 pkt., trzecie — Wojtkiewicz (AZS — Wilno). (t).

MISTRZOSTWO TENISOWE

WARSZAWA. PAT. — W dniu 15 b. m. w przedostatnim dniu tenisowych mistrzostw międzynarodowych Polski, rozegrane zostały następujące spotkania:

W ćwierćfinale w grach podwójnych panów para Hebda — Navratil contra Goldstein — Baworowsky 6:3, 4:6, 6:1 i 6:3, para Eifermann — Brosch przeciwko parze francuskiej Berthet — Bonte 6:3, 3:6, 3:6, 10:8, 9:7. Sensacyjna i niespodziewana porażka pary francuskiej, która wydawała się być pewną pierwszego miejsca w tej konkurencji. Ćwierćfinał gry pojedyńczej panów: Hebda — Jerzy Stolarow 6:3, 4:6, 8:6 i 6:2. Nieoczekiwana porażka Stolarowa Jerzego.

Gra junjorów: Konjewicz przeciwko Majewski 6:0, 6:3. Gry pocieszenia: Straub przeciwko Brosch 1:6, 6:3, 6:4. Baworowsky przeciwko Andrzejewski 6:3, 6:1, Radovanowicz przeciwko Tarasiewicz 6:4, 8:6, Straub — Konjewicz 6:3, 8:6, Ferenczy przeciwko Goldstein 3:6, 10:8, 6:2, Ferenczy — Baworowsky 2:6, 5:1, 6:4 i Straub — Radovanowicz 7:5, 5:7, 6:4.

SPRAWA KABLI ELEKTRYCZNYCH

Szanowny Panie Redaktorze.

W związku z artykułami ogłoszonemi, pomawiającemi firmę naszą „Zjednoczone Towarzystwo Elektryczne, Sp. z ogr. odp. w Warszawie, Oddział w Wilnie o nadużycia przy budowie pionów dla Magistratu m. Wilna, pozwalamy sobie podać poniżej wyjaśnienia w powyższej sprawie.

Nieprawdą jest, że rozpoczęliśmy roboty w 1927 r., natomiast prawdą jest, że roboty wykonujemy od roku 1926, a to na podstawie przetargów i umów, zawartych z Magistratem m. Wilna z dnia 28 stycznia 1926 r., 18 czerwca 1927 r. i 30 października 1929 r., przyczem nie możemy wnikać w przyczyny, które skłoniły Magistrat do oddania jednej, a nie wielu firmom wykonywanie pionów. Również w żadnej z umów nie było zastrzeżone prawo wyłączności, a zatem nie mogliśmy i nie możemy rościć sobie pretensji do monopolu lub bezkonkurencyjności.

Nieprawdą jest, że inżynier Wiguszyn jest przedstawicielem naszej firmy, natomiast prawdą jest, że inżynier Wiguszyn jest kierownikiem, a zatem urzędnikiem sądownie zarejestrowanego Oddziału w Wilnie naszej firmy, a zatem tylko nasza firma ponosi odpowiedzialność za czynności urzędnika.

Nieprawdą jest, że inżynier Wiguszyn wyznaczał ceny, jakie chciał, natomiast prawdą jest, że firma nasza poza pionami, wykonywanemi na podstawie umów z Magistratem, wykonywała w niewielkiej ilości piony abonamentom prywatnym na zasadzie dobrowolnego porozumienia i nie wyżej cen umownych z Magistratem pod kontrolą tegoż Magistratu.

Nieprawdą jest, że w ciągu 4 lat wykonywano piony krajowym kablem, natomiast prawdą jest, że od 1926 r. do 30 czerwca 1930 r. cała przewidziana umowami ilość pionów wykonaną została kablami wyłącznie zagranicznemi. Przy wykonywaniu dalszych pionów, otrzymywanych w miarę zgłaszania takowych, w ilościach nie dających się z góry określić, zawsze pilnych, a zatem wykluczających programową pracę. Do wykonywania tych pionów byliśmy stale energicznie przynaglani ze strony abonentów nowych lub pozbawionych światła. Sprowadzenie kabelków z zagranicy wymaga dłuższego czasu i zamówienia ich w większej ilości, co niejednokrotnie powodowałoby dłuższe przerwy w pracy, zmuszeni byliśmy zatem z przyczyn powyższych sięgnąć do przepisowych kabli krajowych, nie ustępujących obecnie jakościowo zagranicznym, ze względu na szybką dostawę i możność sprowadzania takowych w dowolnych ilościach co zdecydowanie przyczyniało się do terminowego i szybkiego wykonania pionów, a tem samem zadośćuczynienia wymaganiom abonentów. Odkrycie niektórych abonentów inżynierów elektryków jest zupełnie nieistotnem, że każda z fabryk ma wewnątrz kabla swój specjalny nie dający się usunąć znak, po którem można ustalić pochodzenie kabla, a zatem przypisywana nam chęć ukrywania nie wytrzymuje krytyki, a tem samem i o nadużyciu nie może być mowy.

Nieprawdą jest, że z tytułu stosowania kabli krajowych firma Wiguszyna popełniła nadużycia i ciągnęła znaczne zyski, natomiast prawdą jest, że cena instalowanych przez naszą firmę przy wykonywanych pionach w Wilnie kabli krajowych odpowiadających przepisom jest wyższą od takich-że kabli zagranicznych, a zatem firma nasza nietylko nie ciągnęła z tego tytułu żadnych zysków, a przeciwnie dopłacała.

Nieprawdą jest, że kable pochodzenia krajowego są tańsze o 15—35 proc., natomiast prawdą jest, że koszt pionu w 1928 r., obliczony na podstawie ofert na kable fabryk krajowych, kalkulował się o 6,33 proc. taniej od takiegoż pionu wykonanego kablami zagranicznemi, a ponieważ firma nasza przy zawieraniu umowy ustąpiła 4 proc. z ogólnych cen na materjały, różnica zatem pomiędzy obu wykonaniami, t. j. kablami zagranicznemi i krajowemi zniwelowała się do minimum, temsamem upada również i twierdzenie ewentualnych strat Magistratu względnie mieszkańców miasta Wilna.

Nieprawdą jest że wszelkie prace instalacyjne dla Magistratu, w szkołach i t. p. prowadziła firma Wiguszyna i naraziła Magistrat na dalsze straty, natomiast prawdą jest, że firma nasza wykonywała niektóre instalacje dla Magistratu na zasadzie przetargów ofertowych, w których byliśmy tańszemi od konkurencji.

Nieprawdą jest, że Magistrat opłaca piony natychmiast po ich ustawieniu, natomiast prawdą jest, że Magistrat zobowiązał się płacić za wykonane piony po odebraniu ich przez Komisję Gospodarczą i Techniczną składających się każda z kilku osób, w terminie 30 dniowym od daty przyjęcia przez tę Komisję, potrącając 5 proc. z należności tytułem gwarancji rocznej za wykonanie i dobroć materjałów, faktem jednakże jest, że za wykonane piony, poczynając od sierpnia u. r. do końca grudnia tegoż roku, otrzymaliśmy w początkach b. r. pokrycie wekslowe z terminem płatności do końca r. b., natomiast za wykonane piony od lutego b. r. do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy od Magistratu żadnego pokrycia, co faktycznie równoznaczne jest dla miasta z bezprocentową pożyczką. I zaległość z tego tytułu na naszą korzyść wynosi obecnie od Magistratu ca. 100 000 złotych.

Tak w świetle faktów, które w każdej chwili poprzeć możemy dowodami, przedstawiają się olbrzymie nadużycia naszej firmy w stosunku do Magistratu i mieszkańców miasta Wilna.

Z prawdziwym szacunkiem
Zjednoczone Towarzystwo Elektryczne
Artur Herink.

Przyp. Red. Zamieszczając powyższe wyjaśnienia Zjednoczonego Towarzystwa Elektrycznego, zaznaczyć musimy, iż Magistrat o częściowej zmianie kablów, o których pisze sprawozdanie, nie został powiadomiony. Wogóle sprawa zamknięta nie jest i jak się dowiadujemy Magistrat zawiesił roboty Zjedn. Tow. na terenie miasta i prowadzi dochodzenie, zakończenie których spodziewane jest w dniach najbliższych.

Oflary

Ku uczczeniu ś. p. Michała Kątkowskiego, zamiast wieńca na jego trumnę, współpracownicy Wileńskiego Banku Ziemskiego, złożyli do Kasy Wil. Męskiego Tow. Św. Wincentego a Paulo 279 złotych dla najbiedniejszych miasta Wilna.

* * *

W bolesną rocznicę śmierci ś.p. Juljusza Kozłowskiego składa na najuboższych siostra zł. 15.

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5

Od dnia 15 do 18 b. m. włącznie wielki film w 10 aktach
MILJON DOLARÓW
oryginalne i arcydziwne kaprysy miljonerów amerykańskich. Niezwykle interesująca treść, piękna wystawa i zdjęcia. W rolach głównych: Kuszące **Dolores del Rio** i niezrównany **Jack Mulhall** i wielu innych aktorów. Koncertowa orkiestra pod batutą p. **M. Salnickiego.** Nad program: Komedja w 2 aktach. Początek seansów: od godz. 4, 6, 8 i 10. Ceny miejsc: Balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od godz 3.30 po poł.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS" ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926.
Dziś! Wspaniały przebój dźwiękowy! Śpiew Tańce!
CZAR TANGA
W rol. gł. cudowna para kochanków, jedyny godny zastępca Rudolfa Valentino poryw. Hiszpan **Don Joze Mojika**, czarująca **Mona Mario** i **Antonio Moreno**. Cudowne pieśni argentyńskie! Barwność scen! Upajający rytm tanga! Przepych wystawy. Ceny zniżone od 60 gr. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15
Wkrótce filmy o których mówi cały świat **„Szary Dom"** i **„Błękitny Express"**

KINO HOLLYWOOD
Mickiewicza 22
tel. 15-28
Otwarcie sezonu.
Największy przebój świata **Ramon Novarro** w filmie dźwiękowym
SEWILLA, MIASTO MIŁOŚCI
Scenarjusz w-g powieści **„Zew ciała"**
Partnerka Ramona Novarro jest słodka, pełna anielskiego uroku **Dorothy Jordan** w rolach pozostałych **Renee Adoree i Ernest Torrence.** Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,20

DŹWIĘKOWE KINO
CASINO
WILEŃSKA 41. tel. 15-41
Dziś! Arcydzieło dźwiękowe, które wzbudziło zachwyt całego świata! Niezrównany mistrz pieśni, genjalny **Al. Jolson** olśni Wilno najpiękniejszemi melodjami w rewelac. arcydziele dźwiękowem
ŚPIEWAK JAZZBANDU
Tragedja duszy ludzkiej. W roli kobiecej prześliczna **May Avoy.** Nad program: Dodatek dźwiękowy Foxa. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15
Następny program! Arcydzieło dźwiękowe **„Na strunach miłości!"**

KINO „OGNISKO" obok Dworca Kolejowego
15, 16 i 17 b.m. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. **„HALKA"** osnute na tle opery nieśmiertelnego mistrza **Moniuszki**, z zastosowaniem specjalnej ilustracji śpiewno-dźwiękowej
Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby rannem słonkiem", „Szumią jodły", „I ty mu wierzysz", „Po nieszporach przy niedzieli", „Modlitwa w kościołku" i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych. **Zorika Szymańska, Harry Cort, Zofja Lindorfówna, M. Pałewicz.** Początek seansów o godz. 5, w niedziele i święta o 4 po. Ceny zwykłe — od 50 gr.
Następny program **„Żeński batalion śmierci"** z C. Murray i G. Sidney.

RADJO WILEŃSKIE

ŚRODA, DNIA 16 WRZEŚNIA

11,58 Czas.
12,05 Muzyka skandynawska (płyty).
13,10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
16,00 Audycja dla dzieci z Warszawy.
16,15 „Mops i Niedola" — opowiadanie dla dzieci pióra Cioci Hali. Transmisja na wszystkie stacje polskie.
16,30 Koncert dla młodzieży (płyty).
16,45 Komunikat dla żeglugi z Warszawy.
16,50 „Radjokronika" z Warszawy.
17,10 Utwory Schuberta (płyty). 1) Antrakt z bal. „Rosamunda" 2) Serenada (fort. C. Arrau) 3) „Przeczucia rycerza" i „Sobowtór" (H. Duhan), 4) Potpourri z opery „Domek trzech dziewcząt".
17,35 „Święte miasto na Cejlonie" — odczyt z Krakowa, wygłosi prof. M. Siedlecki.
18,00 Koncert z Warszawy.
19,00 „Sytuacja na Litwie w czasie wojny światowej" — odczyt litewski wygłosi A. Gasztowt.
19,15 Komunikaty i poradnik gospodarczy w języku litewskim w układzie Tomaszunasa.
19,30 „Czem Brazylja nie jest?" — feljeton wygłosi Jerzy Ostrowski.
19,45 Program na czwartek i rozmaitości.
19,35 Komunikaty z Warszawy.
20,15 Muzyka lekka z Warszawy.
21,30 Audycja literacka: „Sobieski pod Wiedniem" — słuchowisko pióra Hanny Malewskiej. Reżyserja Haliny Hohendlingerówny. Opracowanie muzyczne Stanisława Węsławskiego. Wykonają artyści dramatyczni. Transmisja na wszystkie stacje.
22,00 „Bez matek" — feljeton z Warszawy wygłosi Wanda Grabińska.
22,15 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

100%
zadowolenia Klijenta jest naszą naczelną dewizą. Mimo kryzysu gospodarczego liczba naszych Klijentów stale wzrasta, gdyż dajemy towary najprzedniejsze po znacznie zredukowanej cenie, przeto zasługujemy na Ich zaufanie. Śmiemy wyrazić przekonanie, że również W. P., kupując u nas, pozostaje naszym stałym zadowolonym Klijentem.

TYLKO ZA 12 ZŁ. 50 GR.
1 pulower męski, duży, modny, w żakardowych deseniach, 1 garnitur (t. zn. koszula i kalesony) bielizny męskiej z dobrego puszystego materjału zimowego, 3 pary skarpetek grubych, b. mocnych, 1 para podwiązek z dobrej gumy, 1 krawat jedwabny wzorzysty, 4 rolki nici białe i czarne do szycia, 2 tuziny dobrych guzików nicianych oraz dobry elastyczny grzebień kieszonkowy. Porto i opakowanie zł. 2.50 gr. płaci kupujący.

TYLKO ZA 20 ZŁ. 50 GR.
Kołdra watowa, wyrobiona na wełnianej wacie, kryta dobrą jedwabistą satyną, pełnej długości i szerokości, w kolorach bordo, różowy, fres, lila złocisty i t. d. Porto i opakowanie zł. 3 płaci kupujący. Koperty (kapy), podwójne powleczenie do kołder watowych z dobrego płótna haftowane tylko 12 zł., w gat. lepszym 16 zł., porto zł. 2 płaci kupujący. Wymienione towary wysyłamy za pobraniem pocztowem po otrzymaniu listownego zamówienia, jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować:
Firma **„PRODUKCJA KRAJOWA", Łódź, Skrzynka pocztowa Nr. 394.**
Cennik wysyłamy na żądanie.

Fabryka i skład mebli
W. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny,
Istnieje od 1843.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Sprzedaje się plac
przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można częściami. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórkowa 46. (koniec).

ZGUBY

Skradzione legitymacja osobista № 12341 i legitym. tramwajową № 12341 wydane przez Politechnikę Warszawską na imię Woldemara Kleina, — **unieważnia się.**

Zgubiony dowód tożsamości konia, serja L. Nr. 653930 własność Michała Szutowicza, gm. Smorgoń-skiej unieważnia się.

Pianino 7 1/4 oktaw krzyżowane do sprzedania. Mickiewicza 44, m. 25 od 3 pp..

Pianino nowe sprzedaje się śpiesznie. Wileńska 52 — 4. Od 3—5 pp.

Ekspedjentka z długoletnią praktyką masarską i piekarską poszukuje pracy, wiadomość w administracji „Słowo".

KOSMETYKA

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej
WILNO,
Mickiewicza 31—4
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalanie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej
Codziennie od g. 10—8
W. Z. P. 43.

Masaże twarzy ręczne, wibracyjne i plastyczne. Epilacje. Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedib** J. Hryniewiczowej ul. WIELKA № 18 m. 9 Przyj. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. № 26.

INSTYTUT de BEAUTE „KEVA" (Paris)
Mickiewicza 37, tel. 657, 11 — 1
Rozgładzanie i odświeżanie twarzy. Leczenie wągrów i pryszczy. elektryzacja W.Z.P.

LOKALE

Pokój duży słoneczny z wygodami i niekrępującem wejściem do wynajęcia. Mickiewicza 48—6.

Pokój do wynajęcia dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 12 m. 3.

3 mieszkania z 2 pokoi 3 pokoi i 4 pokoi ze wszelkiemi wygodami nowoczesnemi, wanną na miejscu do wynajęcia ul. Słowackiego 17.

ROŻNE

Sprzedam natychmiast: lampę kwarcową, fortepjan, pokój stołowy bieliźniarkę białą, komodkę i inne rzeczy. Garbarska 5 m. 3. Oglądać od 3 do 5.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza, Warszawa, Żurawia 42. Wyszczają listownie: buhalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni-gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów.

FIRMA Centropał
poleca węgiel najlepszych kopalń górnośląskich i drzewo opałowe suche i zdrowe z dostawą do domu po cenach konkurencyjnych. Adres: **Zamkowa 18. Tel. 17—90.** —3

Poszukuję **fortepianu** lub pianina do wynajęcia. Zgłoszenia do administracji „Słowa" dla C. M.

2 uczenice inteligentne z dobrej rodziny przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem. Pańska 4 m. 4.

Gotówkę na dobre procenta lokujemy bezpłatnie **Domy** dochodowe **Domki** małe z ogródkami, place. **Majątki, Folwarki, Działki** za bezcen, przy minimalnej gotówce poleca: **Biuro Kom. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-65.**

Pianino znanej zagranicznej firmy nowe okazyjnie niedrogo do sprzedania. Piłsudskiego 30, m. 23

POSADY

Lektorka języka angielskiego przy uniwersytecie USB udziela lekcji języka angielskiego. Dąbrowskiego 12 m. 3.

JOHN HUNTER

56 JENNY—DETEKTYW

Sarn był dosyć mądrym człowiekiem, by zorjentować się, że nadszedł koniec dla nich wszystkich. Tretano i inni bandyci, którzy wpadli do rąk policji, musieli się wygadać, wydać wszystkie tajemnice obu szajek. Moncrossen postanowił uciekać, a Sarn wiedział dobrze, że na jego zdaniu można było polegać. Znaczyło to, że innego wyjścia nie było.

Na nieszczęście Sarna, szajka jego była liczbowo o wiele słabsza od szajki Moncrossena. Po ostatniej bitwie liczba jego podwładnych zmniejszyła się znacznie. Gdyby Jack nie omylił się co do sygnałów i nie zaczął rzucać bomby, nikt z szajki Sarna nie wyszedłby cało. Wódz mimo wszystko okazał większe zdolności, niż on — Sarn. Ze złością musiał to przyznać przed samym sobą.

Aerodrom otoczony był setkami policjantów, a przed bramą pełno było zawsze ciekawych przechodniów. Aerodrom w Croydon uważany jest za jeden z najlepszych aerodromów w Europie. Nawet New York z całym swym twórczym rozmachem ne mógł się porównać z tem, co uczyniono w Londynie w dziedzinie awiacji.

Tej nocy, kiedy dwie szajki pędziły ku aerodromowi, olbrzymi hotel w Croydon przepełniony był pasażerami, którzy przylecieli lub wybierali się na kontynent. Dwie powietrzne taksówki stały pośród pola, gotowe do odlotu w każdej chwili, na żądanie pasażerów. Inne aeroplany, również gotowe do lotu, stały w hangarach. Można stąd odlecieć w dowolnym czasie i w dowolnym kierunku.

Pilot, który zabłądzi, może porozumieć się przy pomocy radja z aerodromem w Croydon i natychmiast dostanie tą samą drogą wyjaśnienia, gdzie się znajduje i gdzie jest najbliższe i najwygodniejsze miejsce do lądowania. Jest to jedno z najcudowniejszych odkryć, dokonanych w ostatnich latach.

Sarn powziął więc decyzję, która wydawała się mu jedynie słuszną. Słusznie uważano go za jedynego godnego wodza rywala! Postanowił pozostawić Moncrossenowi zaszczyt pierwszego uderzenia na aerodrom. Spowoduje to pewne opóźnienie, ale strata czasu będzie okupiona czem innem. Zwyciężywszy, Moncrossen nie będzie mógł opanować wszystkie maszyny, a zresztą nie będzie ich tylu potrzebował. Na olbrzymiej przestrzeni aerodromu nie będzie mógł walczyć długo.

Moncrossen będzie więc musiał skierować całą siłę uderzenia na jeden lub dwa hangary, dopaść dwóch lub trzech samolotów, wpakować wszystkich ludzi, uprzednio jednak zniszczyć inne aeroplany, aby zabezpieczyć się od pogoni.

Coprawda, nie mógł nic poradzić z telegrafem bez drutu...! A może spróbuje zniszczyć radjostację, wszystkie instrumenty i maszyny. W przeciwnym razie mogłaby policja poruszyć aerodromy wojskowe i aeroplany wojskowe przecięłyby drogę zbiegom. Takie spotkanie w powietrzu groziłoby bandytom natychmiastową klęską.

Sarn bywał kilkakrotnie na aerodromie wojskowym i pamiętał, jak silne wrażenie wywarły na nim imponujące armaty i inne śmiercionośne maszyny na aeroplanach wojennych.

Tymczasem Billy Carion telefonował z budki przydrożnej do Scotland Yardu. Potem połączył się z policją w Croydon i... nie zapomniał zatelefonować do aerodromu wojskowego.

Gdyby Sarn i Moncrossen wiedzieli o tem!

Sarn zatrzymał samochody w pobliżu aerodromu i pieszo poprowadził swych podwładnych do celu. Dziecinną igraszką wydało się tym ludziom przeskakiwanie przez drewniany płot. Wkrótce stali już w pobliżu hangarów. Przed niemi widniały olbrzymie latarnie, oświecające drogę i ciemne kontury Croydon - hotelu. Za niemi ciemniały domy wioski Croydonowskiej.

Przed hangarami na trawie stały trzy aeroplany pasażerskie z wygodnemi kajutami i wspólnym salonem dla wszystkich pasażerów. Miały one lecieć o świcie na kontynent.

Sarn wybrał sobie jedną z maszyn i kazał ludziom czekać cierpliwie.

OSTATNI BÓJ

Tymczasem szajka Moncrossena szybko zbliżała się do aerodromu. Przed autem Moncrossena pędziły trzy inne, a w pierwszym jechała Jenny.

Napróżno wódz usiłował zatrzymać na chwilę wszystkie maszyny, aby wprowadzić ład i wydać rozkaz, dotyczący Jenny. Pod wpływem paniki ludzie jego przestali słuchać...

Bandyci postanowili nieodwołalnie zagarnąć samoloty, niezależnie od tego, czy wódz przybędzie na czas, czy też nie. Obawa o własną skórę była głównym bodźcem i wszystko inne nie miało dla nich żadnego znaczenia.

Wszyscy rozumieli, że jedynę zbawienie było w uzyskaniu aeroplanu, byli więc najzupełniej zdecydowani przełamać wszelki opór, nie oglądać się na nikogo i na nic i ratować się, za wszelką cenę ratować się!

Policja zatrzymałaby ich już w drodze, gdyby szofer pierwszego samochodu nie skręcił w boczne uliczki, wiodące okólną drogą, od wschodu do aerodromu.

Sarn, przytajony za hangarem, ze swemi niedobitkami, zobaczył nagle przed sobą latarnie samochodów. Moncrossen był już na miejscu, ludzie jego nie wysiadali jednak, pędzili prosto ku samolotom. Momentalnie otoczyli ich ludzie w granatowych mundurach. Sarn ucieszył się w myśli, że tak mądrze ułożył plan, pozwalając tamtej szajce uderzyć na wroga. Momentalnie uderzył na nich cały oddział policji. Rozległy się rozkazy i krzyki.

Za pierwszym oddziałem posypały się z ukrycia setki innych. Byli oni uzbrojeni, ale nie posiadali karabinów maszynowych. Rozpoczęła się strzelanina. Ze strony bandytów trzaskały karabiny maszynowe.

Szeregi policji drgnęły. Każdy z tych ludzi w granatowym mundurze miał rewolwer od czasu wydania rozkazu o uzbrojeniu policji, ale czemże był rewolwer wobec karabinów maszynowych?

Moncrossen, który przybył na miejsce najpóźniej, objął odrazu komendę. Z hukiem wystrzałów zmieszały się jęki i krzyki. Była to prawdziwa, krwawa bitwa.

Samochody bandytów, siejąc śmierć dookoła, zbliżały się do aeroplanów.

Bandyci zwyciężali...

Była to walka na śmierć i życie. Bandyci, nie dbając o gwiżdżące dookoła kule rewolwerowe, zmieniali co chwila taśmy karabinów maszynowych, strzelając bez przerwy. Szeregi policji zmieszały się. Gniotąc rannych i zabitych, samochody posuwały się wciąż naprzód....

Niektórzy policjanci, ogarnięci paniką, zaczęli uciekać. Najodważniejsi leżeli już na trawie, posyłając gęsto kule rewolwerowe, za uciekającymi: wstać i biec za nimi byłoby bezmyślnem narażaniem się na pewną śmierć. Ci, którzy byli na froncie, wiedzieli, że karabiny maszynowe skosiłyby ich momentalnie, jak kosiarze trawę. Niedoświadczeni śmiałkowie próbowali wstać, ale padali, rażeni deszczem ołowiu.

Sarn wstał i zwrócił się do swoich ludzi:

— Dajcie im zejść z maszyn. Zmietliby nas odrazu z kulomiotów, gdybyśmy na nich teraz napadli. Cierpliwości!

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo" Zamkowa 2. Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.